

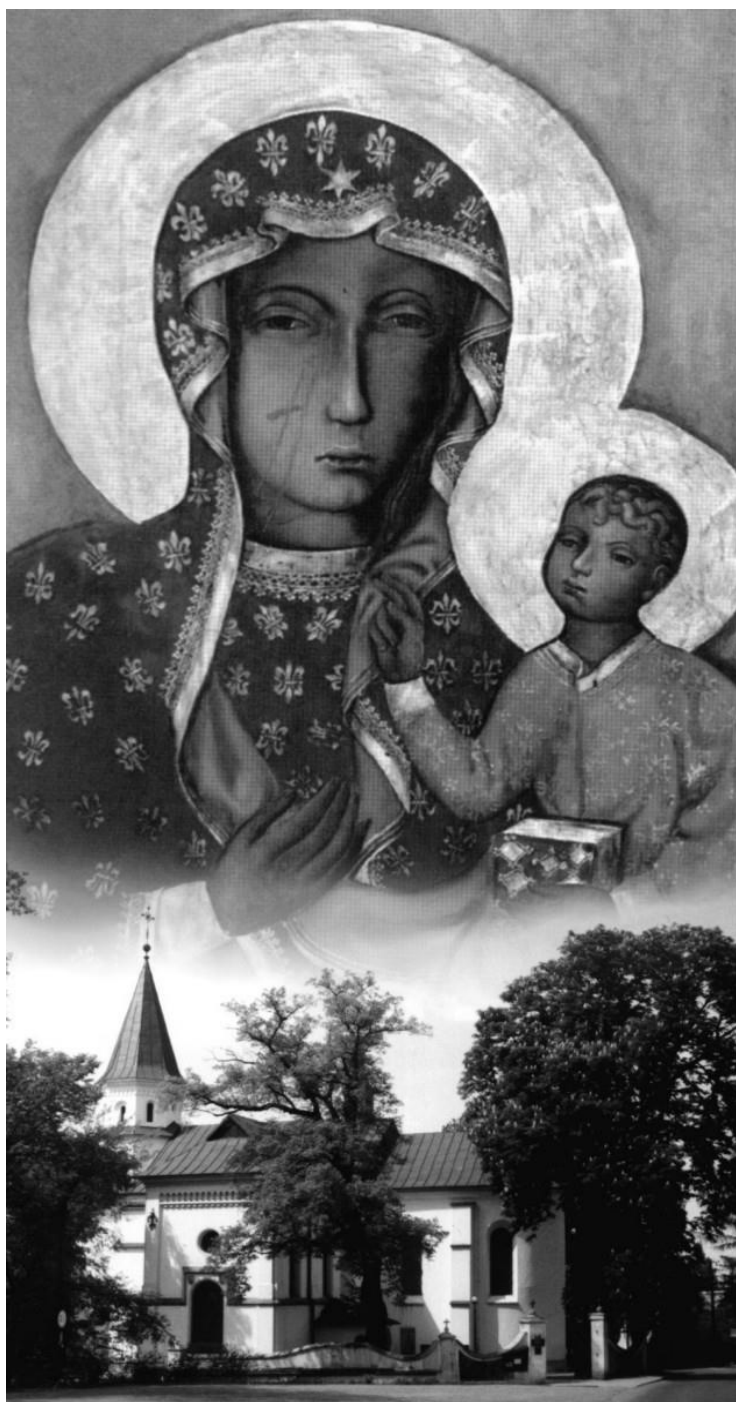


PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 3 (71) ♦ BIEŻANÓW ♦ 2 KWIETNIA 2000 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł

POD TWĄ OBRONĘ



W numerze:

Dzieje Obrazu Nawiedzenia	2
Przygotowanie do Nawiedzenia	3
Plan przejazdu Obrazu Nawie- dzenia	5
Leczyć hipoterapią	6
Uroczysta Eucharystia	8
Co z tą Unią?	9
Sakrament pojednania i pokuty	10
Kapliczki bieżanowskie (cz. V)	11
Integracja czy Inkorporacja?	12
Aktualności – Spotkanie na temat integracji Europy	13
Trochę uśmiechu	13
Młodym – Przesyłaj, choćby puste koperty	14
Moja książka	16
Mój film	16
Miniatura – Czas przemian	17
Krótką historią XX wieku	17
Odpowiedź Tas-a	18
Odpowiedź redakcji	19
Po co nam reforma?	20
Co nowego w szkole?	21
Lepsza śmierć niż wstąpienie do Unii Europejskiej	22
Rozrywka – Krzyżówka	23
Z życia parafii – Kronika.....	24

BĄDŹ Z NAMI W KAŻDY CZAS



Matko Boża ciemnolica
przybyła z dalekich stron
spraw by nikt tu nie był obcy
każdy żeby miał tu dom

Matko Boska ze szramami
rany ducha zasklep nam
krwawe rowy dzielą ludzi
niech się ściągną na kształt szram

Matko Boska taka ludzka
naszą słabość sercem znasz
tyle unieść trzeba w życiu
jak udźwignąć naucz nas

Wiktor Woroszyński, 1997

ZAPROSZENIE

Dzięki Opatrzności Bożej dane nam jest przeżywać Wielki Jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa i 1000-lecia krakowskiej diecezji w łączności z Matką Bożą, która w najbliższych dniach zagości u nas w kopii obrazu Jasnogórskiego

Do pięknego i owocnego przeżycia Nawiedzenia pragniemy przygotować się przez udział w misjach. Pozwolą nam one zastanowić się nad naszym życiem, nad tym, co w nim niepokojące, pomogą nam naprawić nasze relacje z bliźnimi, w rodzinach i w sąsiedztwie, napełnią pokojem serca...

Pan Bóg nie zostawia nas samych. On nie jest Bogiem przygnębienia, ani opuszczonych rąk. On jest Bogiem radości i nadziei. Obojętnie, czy jesteś blisko, czy możesz przyjść. Razem będziemy się modlić w Twoich sprawach.

Zapraszając serdecznie do udziału w misjach i Nawiedzeniu naszej Parafii przez Matkę Bożą, życzymy wszystkim wielu łask Bożych.

Duszpasterze Parafii w Krakowie – Bieżanowie



KSIEŻA ZAPROSZENI NA UROCZYSTOŚĆ NAWIEDZENIA

PRACOWALI W NASZEJ PARAFII

1. Ks. Kan. Zbigniew Guskiewicz – rezydent w Rajczy
2. Ks. Kan. Ludwik Kołacz – proboszcz w Zubrzycy Górnej
3. Ks. Kan. Tadeusz Hańderek – proboszcz w Mogilanach
4. Ks. Kan. Zdzisław Dobrzański – proboszcz w Białym Dunajcu
5. Ks. Kan. Władysław Jewiarz – proboszcz w Koźmicach Wielkich
6. Ks. Kan. Jan Pałasz – proboszcz w Podstolicach
7. Ks. Prałat Antoni Sołtysik – proboszcz .Kraków – Św.Mikołaj
8. Ks. Kan. Antoni Kania – proboszcz w Krzeszowie
9. Ks. Dziekan Józef Jakubiec – proboszcz w Nowym Bieżanowie
10. Ks. Prałat Tomasz Boroń – Dyrektor KSIĘŻÓWKI w Zakopanem
11. Ks. Dr Stefan Misiniec – proboszcz w Chrzanowie
12. Ks. Dr Stanisław Szczepaniec – wykładowca Papieskiej Akademii Teologicznej
13. Ks. mgr Piotr Kluska – proboszcz w Sieprawiu
14. Ks. Kan. Adolf Chojnacki – zam. w Makowie Podhalańskim
15. Ks. Kan. Henryk Młynarczyk – proboszcz w Radoczy
16. Ks. Kan. Włodzimierz Kiwerski – proboszcz w Mętkowie
17. Ks. Dr Kazimierz Kaczmarczyk – wykładowca

Papieskiej Akademii Teologicznej

18. Ks. Krzysztof Smoter – pracuje na parafii we Francji
19. Ks. mgr Stanisław Bogacz – parafia w Rybnej
20. Ks. Piotr Pławecki – wikariusz w Niegowici
21. Ks. Kan. Jan Wais – kapelan w Rabce
22. Ks. Janusz Żmuda – wikariusz w Wadowicach
23. Ks. mgr Krzysztof Wieczorek – wikariusz w Wieliczce
24. Ks. Bogdan Kosek – wikariusz w Trzebini Sierszy
25. Ks. Marek Gizicki – w parafii Kraków- Ruczaj

KSIEŻA RODACY

1. Ks. Kan. Czesław Tryba – emeryt zam. w Opolu
2. Ks. Franciszek Solak – sercanin – emeryt zam. w Płaszowie
3. O. Michał Ślusarek –reformata – zam. w Zakliczynie n/Dunajcem
4. Ks. Kan. Wojciech Wcisło – proboszcz w Szaflarach
5. Ks. mgr Mariusz Flanek – wikariusz Kraków – Dobry Pasterz
6. Ks. mgr Piotr Sadkiewicz – wikariusz w Leśnej k/Żywca
7. Ks. mgr Karol Szałas – wikariusz w Krzeszowicach
8. Ks. mgr Aleksander Wójtowicz – wikariusz Kraków – Krowodrza
9. Ks. Jacek Paluchniak –jezuita – pracuje w Grecji Kleryk – Mirosław Wysogład – Wyższe Seminarium Duchowne w Krakowie

SIOSTRY FELICJANKI W BIEŻANOWIE W LATACH 1970 – 1992 R.

- S.M. Liberata Lentocho – KRAKÓW
 S.M. Jolanta Grzelak – KRAKÓW
 S.M. Hanna Marczak – KRAKÓW
 S.M. Paulina Słonka – KRAKÓW
 S.M. Bernardyna Pawlik – KRAKÓW
 S.M. Ewangelina Lorek – KRAKÓW
 S.M. Alberta Kwiatkowska – KRAKÓW
 S.M. Terezja Stec – KRAKÓW
 S.M. Antonetta Rusin – KRAKÓW
 S.M. Sewera Figura – KRAKÓW
 S.M. Tarcyzja Tabinowska – STRÓŻA
 S.M. Franciszka Łabędź – STRÓŻA
 S.M. Leonisa Siemieniuk – TRZEBINIA
 S.M. Joachima Kępka– GNIEWCZYNA ŁAŃCUCKA
 S.M. Romana Caputa – CZECHOWICE-DZIEDZICE
 S.M. Julianna Kapłoniak – MORAWICA
 S.M. Wirginia Mucha – LISZKI
 S.M. Dominika Golba – BIELSKO-BIAŁA
 S.M. Kornelia Owsianka – BIELSKO-BIAŁA

- S.M. Christella Konarska – RZESZÓW
 S.M. Modesta Kitrys – KRAKÓW
 S.M. Norberta Taraszka – BESKO
 S.M. Maksymiliana Bochenek – ZAKOPANE
 S.M. Klara Cupryś – MIELEC
 S.M. Agnes Iskra – MIELEC
 S.M. Jana Chochół – RZYM
 S.M. Józefa Cycak – KOHTLA JARVE (Estonia)
 S.M. Halina Błaszkwicz – CHISLEHURST (Anglia)

SIOSTRY RODACZKI – POCHODZĄCE Z BIEŻANOWA

1. S. Małgorzata Antosiewicz – Prezentka – Częstochowa
2. S. Damiana Włosik – Prezentka – Włochy (Rzym)
3. S. Joanna Kotańska- Michalitka – Warszawa
4. S. Katarzyna Wójcik –Felicjanka – Morawica

W NASZEJ PARAFII MIESZKAŁY

- Siostry Klawerianki obecnie Kraków
 – Siostry Miłości Naszej Pani Dobrej i Nieustającej Pomocy (Siostry Włoszki) obecnie Kraków - Łagiewniki

AKT ODDANIA RODZINY W OPIEKĘ MATCE NAJŚWIĘTSZEJ

Zwycięska Pani Jasnogórska, Matko Kościoła i Królowo Polski! Oto dziś staje przed Tobą nasza rodzina. Pragniemy całkowicie oddać się Tobie w macierzyńską niewolę miłości. Oddajemy Ci po wszystkie czasy całą naszą rodzinę, nasz dom i wszystko co posiadamy. Oddajemy wszystkie osobiste i rodzinne sprawy.

Chcemy, Matko Boga i nasza, na zawsze pozostać Twoją własnością. Przyjmij nas i oddaj Jezusowi Chrystusowi.

Strzeż odtąd, prosimy Cię, Matko, świętości naszego rodzinnego ogniska. Nie pozwól, abyśmy znieważyli go grzechem. Pomóż wiernie wypełniać obowiązki płynące z sakramentów małżeństwa. Zachowaj dzieci od wszelkich nieszczęść, spraw niech wyrastają na dobrych synów i wierne córki Kościoła i Ojczyzny. Okaż się im Matką w dniach prób i doświadczeń. Broń nasz dom rodzinny od wszelkiego zła. Utwierdzaj w nas wiarę w Boga i

miłość wzajemną. Pogłębiaj życie chrześcijańskie, upraszaj nam szczęście i pokój.

Matko Boża Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcamy ciała i dusze nasze, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jesteśmy i co poświęcamy. Ochotnym sercem oddajemy Tobie w niewolę miłości. Pozostawiamy ci zupełną swobodę posługiwania się nami dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcemy odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiemy, że własnymi siłami niczego nie dokonamy. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twego Syna i zawsze zwyciężasz. Spraw, Wspomożycielko Wiernych, by nasza rodzina była rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

Jan Paweł II

TEOLOGIA W ŻYCIU

SAKRAMENT POJEDNANIA I POKUTY – cz. 2

Mocne postanowienie poprawy.

W swoich spotkaniach z grzesznikami Jezus nigdy nie zalecał ustawicznego rozpamiętywania czy oplakiwania swoich win, lecz uwalniając od nich, zwracał ich oczy ku przyszłości: „Idź, a od tej chwili już nie grzesz” /J 8,11/.

Już żal za grzechy jest w jakimś stopniu zwrotem ku przyszłości. Łączy się z nim nierozzerwalnie postanowienie poprawy, będące niejako jego skutkiem. Kto żałuje, ten chce się poprawić, i na odwrót, postanowienie poprawy jest znakiem autentycznego żalu nawet wtedy, gdy nie przeżywa się silnej, uczuciowej skruchy.

Postanowienie poprawy stanowi kryterium autentyczności nawrócenia a zarazem warunek konieczny do dopełnienia sakramentu pokuty i nawrócenia. Brak szczerej chęci nawrócenia się na przyszłość a przynajmniej walki z grzechami sprawia, że sakrament zaistnieć nie może. Oprócz ogólnego pragnienia unikania wszystkich grzechów dobrze jest zrobić sobie, przed każdą spowiedzią, jakieś szczegółowe postanowienie. Bóg „nie żąda” od człowieka od razu osiągnięcia szczytów świę-

tości, ale dążenia do niej systematycznie krok po kroku. Realna zmiana na jednym odcinku wzmacnia wolę, daje radość zwycięstwa i promieniuje na inne dziedziny.

Postanawiając poprawę przed spowiedzi, należy prosić Chrystusa o łaskę. On bowiem udziela pomocy niezbędnej do zmiany życia, o czym sam zapewnia mówi: „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” /J 15,5/.

Wyznanie grzechów

Dla grzesznika który przez swoje grzechy odwraca się od Boga jedyną drogą powrotu jest pokorne uznanie i wyznanie swojej winy. Dokonuje się to właśnie przez wyznanie grzechów. Czyniąc to grzesznik ujawnia na zewnątrz prawdę o sobie w obliczu pełnego miłości Boga. Wyznaje: „Jestem grzesznikiem i potrzebuję miłosierdzia Bożego”. Księga Przysłów mówi: „Nie zazna szczęścia kto błędy swe ukrywa. Kto je wyznaje, porzuca – ten miłosierdzia dostąpi” /Prz. 28,13/. W wyznaniu przewinień jest zawarta prośba skierowana do Boga, aby przebaczył to do czego się penitent przyznaje.

Wyznanie nie musi być zbyt drobiazgowe, ale też nie

powinno być zbyt ogólne, np.: „zgrzeszyłem przeciwko siódmemu i ósmemu przykazaniu”. Wyznanie grzechów to nazwanie zła po imieniu, to przedstawienie tych przewinień, które chciałoby się mieć odpuszczone.

Spowiedź wtedy jest prawdziwa, gdy usta mówią, to co serce czuje. Św. Tomasz z Akwinu mówi: „Jeśli ktoś wypowiada ustami, czego nie ma w sercu, nie jest to wyznanie, lecz udawanie”. Zatajenie grzechu ciężkiego podczas spowiedzi powoduje nieważność sakramentu i popełnienie świętokradztwa. Należy wtedy raczej nie iść do spowiedzi albo odłożyć spowiedź do czasu zaistnienia pomyślniejszych warunków obiektywnych czy subiektywnych.

Dlaczego spowiednik ?

Ludzie krytyczni wobec spowiedzi pytają: „Dlaczego spowiedź przed kapłanem a nie przed samym Bogiem?”. Tymczasem taką właśnie formę pokuty zaproponował sam Chrystus. W swej mądrości przewidział bowiem, że spowiedź indywidualna, choć może być przykra, będzie skutecznym środkiem wewnętrznego odnowienia człowieka oraz pobudzenia go do zerwania z grzechem. Dlatego w wieczór zmartwychwstania przekazał apostołom władzę odpuszczania grzechów.

Przyczyną niechęci do wyznawania grzechów przed kapłanem bywa przeakcentowanie indywidualnego wymiaru grzechu. Tymczasem każdy grzech ma swe konsekwencje społeczne. Dlatego nawrócenie posiada także podwójny charakter: jest osobistym pojednaniem się z Bogiem, ale posiada także wymiar społeczny, a ściślej mówiąc, eklezjalny.

Przyznanie się do swoich grzechów przed Bogiem i przed człowiekiem wymaga także wielkiej pokory, a tym samym stanowi formę pokuty za popełnione zło.

Zadośćuczynienie

Kulminacyjnym punktem sakramentu pokuty jest sakramentalne wyznanie grzechów. Nie wyczerpuje ono jednak całkowicie procesu powrotu do Boga. Nie można bowiem oddzielić życia od sakramentu, a to dlatego, że skutki zła moralnego nie znikają wraz z przebaczeniem grzechów. Boże przebaczenie win nie pociąga za sobą automatycznego zniesienia ich skutków, np. nie usuwa cierpienia osób, które zostały znieważone, poniżone, fałszywie oskarżone, skrzywdzone moralnie lub mate-

rialnie. Te złe skutki grzechu muszą zostać naprawione przez świadome i wolne akty grzesznika. Człowiek jest zobowiązany spłacić dług, naprawić o ile go stać i na ile go stać krzywdy wyrządzone albo prosić o ich darowanie.

Zadośćuczynienie jest zatem pewną formą naprawy spowodowanego przez siebie zła, wynagrodzenia za nie np. zwrócenie skradzionej rzeczy, wynagrodzenie wyrządzonej straty, pojednanie się z bliźnim, z którym żyło się w niezgodzie, podkreślenie dobrych cech bliźnich, których się obmawiało, w przypadku oszczerstwa odwołanie go, częste klękanie do modlitwy, aby wynagrodzić

Bogu za wszelkie formy zapomnienia itp. Jest ono znakiem, że człowiek rozpoczął nowe życie, oparte na prawdziwej miłości, że faktycznie nawrócił się.

Problem sakramentalnego zadośćuczynienia przybliży nam m. innymi ewangeliczna scena uzdrowienia paralityka. Po uzdrowieniu Jezus nakazuje mu: „Wstań, weź swoje łoże i chodź” /J 5,8 ; Mt. 9,6/. Przebacza mu grzechy, lecz go z choroby, a mimo to nakazuje mu nieść swe łoże, na którym uprzednio leżał jako chory. Tym ciężarem, który trzeba grzesznikowi nieść po odpuszczeniu jego grzechów jest ciężar jego winy, czyli konsekwencja popełnionych grzechów.

Powszechnie przez zadośćuczynienie jako katechizmowy warunek sakramentu pokuty rozumie się praktykę pokutną, zleconą penitentowi przez kapłana, który działa „in persona Christi” (w imieniu Chrystusa). Toteż często bywa ono nazywane po prostu „pokutą”. Zastępuje ono uciążliwe i długotrwałe praktyki pokutne nakładane w przeszłości na grzeszników, którzy chcieli uzyskać odpuszczenie grzechów. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa trzeba było nieraz kilka lat pokutować za grzechy zanim otrzymało się rozgrzeszenie. Dzisiejsza forma pokuty sakramentalnej powinna być traktowana jako znak nawrócenia i pragnienie wynagrodzenia Bogu i ludziom za popełnione grzechy. Winna ona ułatwiać człowiekowi skuteczną zmianę życia i odwrócenie się od grzesznej przeszłości. Nie powinna być tylko wynagrodzeniem za przeszłość, ale także pomocą w odnowieniu własnego życia i lekarstwem na własne słabości.

MARTA



ŚWIADKOWIE WIARY



Św. Klemens Hofbauer (15 MARCA)

Zwany „apostolem Warszawy”, „ojcem sierot”, „żebrakiem”. Właściwie wszystkie te określenia są słuszne. Ojciec Klemens walczył z masonerią, pracował z konwertytami, propagował wydawnictwa religijne, głosił misje ludowe i przygarniał warszawską biedotę. Wiele działał, „stawał na głowie” by osiągnąć swe zbożne cele, a jednocześnie walczył ze swymi słabościami. Był „tylko” człowiekiem, czasem popełniał poważne błędy, popadając w depresję i starającym się zapanować nad swym popędlivym charakterem. Zapraszam do spotkania z – jak sam siebie nazwał – „starym osłem” lub jeśli ktoś woli „biednym pudlem”.

Nasz Święty urodził się 26 grudnia 1751 r. na Morawach w czeskiej, niemieckiej rodzinie i na Chrzcie Św. otrzymał imię Jan. Jego ojciec był rzeźnikiem, miał dwanaścioro dzieci, zmarł wcześnie i cały trud opieki nad dziećmi spadł na jego żonę, Marię. Kobieta dawała sobie z tym świetnie radę, zapewniając dzieciom nie tylko jako takie utrzymanie, ale i głębokie wychowanie religijne. Niestety ze względu na brak pieniędzy Jan nie mógł się uczyć. Podjął więc pracę piekarza, wciąż myślał o poświęceniu się Bogu. Gdy zaoszczędził trochę pieniędzy wyjechał ze swym przyjacielem, Piotrkim Kunzmanem do Rzynu, a potem do Tivoli, gdzie wstąpił do eremitów. Jednak nie dla niego było siedzenie w miejscu – on pragnął działać, dlatego wystąpił z eremu i wrócił do kraju. Podjął na nowo pracę piekarza i wstąpił do gimnazjum norbertanów, a za naukę i utrzymanie opłacał służąc w klasztorze. Codziennie służył do Mszy Św., przez co został zauważony przez grono pań. Kobiety wzruszyły się postawą chłopca i pomogły mu poświęcić się studiom teologicznym na uniwersytecie wiedeńskim. Wkrótce nasz święty wstąpił do zakonu założonego w 1732 r. przez św. Alfonsa Liguari, gdzie w 1785 r. złożył śluby zakonne i przyjął imię Clemens.

Wkrótce otrzymał polecenie, by wyjechał do Stralsundu (Strzałów) na Pomorzu i podjął misję nawracania niemieckich protestantów. Naj-

pierw jednak udał się o. Klemens do nuncjusza papieskiego rezydującego w Warszawie po konieczne instrukcje. Przyjechał tu z przyjaciółmi: ojcem Hublem i bratem Kunzmanem. Ponieważ panowała ostra zima i drogi były w złym stanie, biskup, do którego należała wówczas Warszawa, polecił im pozostanie w stolicy i oddał pod opiekę kościół św. Benona, do którego uczęszczali katolicy niemieccy. Polecono też Klemensowi opiekę nad opuszczonym, niszczącym kościołem pojezuickim. Redemptorystom oddano też w opiekę dom sierot i szkołę rodzin rzemieślniczych. Na audiencji u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego otrzymał Święty zapewnienie o pomocy materialnej. To samo zadeklarowała Komisja Edukacji Narodowej i sejm w Grodnie, a skoro dzieło zostało rozpoczęte, ktoś musiał je prowadzić i tym sposobem o. Klemens został w Warszawie.

Czasy były trudne, burzliwe: Sejm Czteroletni, Targowica, rozbiory, wojny napoleońskie, utworzenie Księstwa Warszawskiego, i wcale nie ułatwiły pracy św. Klemensowi. Doszło do tego, że aby utrzymać dwa kościoły, sierociniec – internat i szkołę elementarną zmuszony był żebrac. Tak więc chodził i upokarzał się, a wszystko dla swych biednych. Zaglądał do bogatszych domów, czasem do ... warszawskich lokali. Tutaj miała miejsce ciekawa scena, która chyba najlepiej opisuje postać Świętego. Otóż Klemens podszedł do stolika, przy którym goście grali w

karty i poprosił o drobną ofiarę dla swych podopiecznych. Jeden z graczy zdenerwował się i splunął księdzu na twarz, na co Klemens odrzekł: „To dla mnie, a co dla moich sierot?” Te słowa całkiem zbiły z tropu nerwowego gracza, który zgarnął ze stołu większą sumę i podarował o. Klemensowi.

Aby zapewnić trwałość dzieła, Święty rekrutował z podopiecznych przyszłych redemptorystów, których oddawał do gimnazjów, a potem sam przygotowywał do święceń kapłańskich. Tak po 8 latach miał już 7 kapłanów, w 1803 r. 18-stu, a w 1808r. 36-ciu. Przełożeni widząc ogrom jego dzieła mianowali go wikariuszem generalnym na północne tereny (od Alp).

Najcięższą próbą okazał się okres po III rozbiórce Polski, kiedy Warszawa znalazła się pod okupacją Prus. Wtedy zaczęły się formalne prześladowania. Przyszedł dekret o likwidacji szkoły ojca Klemensa. Zaborcy zdawali sobie sprawę jak niebezpieczną dla nich pracę wykonywali redemptoryści – w ciągu 20 lat liczba przyjmowanych Komunii Św. wzrosła o 102 tysiące, bracia wyprowadzali na prostą upadłe dziewczyny, opiekowali się służącymi, nawracali heretyków i Żydów, wydawali książki religijne i szkolne, wprowadzali w swym kościele wieczystą adorację, założyli stowarzyszenie dla pogłębiania wiedzy religijnej...

Kiedy po pokonaniu Prus Francuzi przejęli władzę nad krajem, zaczę-

li zwalczać Kościół niemniej zaciekle od swych przeciwników. Napoleon podpisał wyrok skazujący redemptorystów na wywiezienie ich do twierdzy w Kostrzynie, skąd zwolniono ich po miesiącu, ale zabraniano wracać do Polski. Ojciec

Klemens udał się do Wiednia, gdzie zmagając się austriacką policją, służył Bogu ze wszystkich sił.

Nasz kochany „stary osioł”, który przez wiele lat uparcie walczył ze wszystkimi przeciwnościami, by jak najwięcej dla Boga zrobić, zmarł

15 marca 1820 r. Nie jest zbyt znany Święty, ale mam nadzieję, że zyskał sobie Waszą sympatię i będziecie go czasem wspominać.

Paulina

SANKTUARIA MARYJNE (41)

KORONACJA WIZERUNKÓW



wizerunku.

Już w starożytności koronowano królów, cesarzy, a następnie papieży - celem podkreślenia ich suwerennej władzy, jaką zostali obdarzeni. Kościół dokonywał konsekracji dziewic, kładąc na ich głowy koronę. Zwyczaj ów zachował się do naszych czasów w niektórych zakonach i kongregacjach żeńskich. W Kościele prawosławnym podczas obrzędu ślubnego koronuje się nowożeńców, symbolizujących zaślubiny Chrystusa z Kościołem. Był również stary zwyczaj przedstawiania Ukrzyżowanego, a potem i świętych, z koroną na głowie, będącą symbolem królewskiego zwycięstwa. W dalszym etapie, w ramach nadzwyczajnych okoliczności i świąt, zapoczątkowano nakładanie koron na wizerunki świętych i składanie przed nimi drogocennych przedmiotów, by wyrazić swój hołd i poddanie. Wśród świętych tym obrzędem została wyróżniona Najświętsza Maryja Panna.

1. Koronacje maryjne

Na rozpowszechnienie się zwyczaju koronacji maryjnych złożyło się wiele przyczyn. Maryja jest przecież Królową *par excellence* jako Córka, Matka i Oblubienica Boża. Maryja jest przecież Królową świętych wszystkich kategorii, przewyższa bowiem ich cnoty i przywileje. Maryja jest jedyną Dziewicą, Oblubienicą i Matką, wywyższoną ponad wszelkie stworzenie. Pogromczynią grzechu i zła, Radością i naszą Koroną.

W ikonografii, począwszy od wieku XIII, przedstawiano Wniebowzięcie N.M.P. i Jej Ukoronowanie przez Chrystusa, Króla królów, lub przez samą Trójcę Świętą.

Koronacje wizerunków Dziewicy, dokonywane podczas świąt liturgicznych, zdobywały coraz szerszy zasięg i wyśzość nad innymi koronacjami.

2. Uroczyste koronacje Matki Bożej i Dzieciątka Jezus.

Z końcem wieku XVI i w początkach XVII praktyka koronacji wizerunków maryjnych przyjęła się na Zachodzie i szybko się rozpowszechniła. Papież Klemens VIII (1592-1605) ozdobił czczony wizerunek maryjny w

bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie drogocenną koroną z kamieni szlachetnych. Jednak inicjatorem i apostołem obrzędu był kaznodzieja kapucyński Hieronim Paolucci di Camboli z Forli (zm. 1620). W kazaniach zachęcał wiernych do zbierania srebra, złota i kamieni szlachetnych na korony dla Maryi i Dzieciątka Jezus, by w ten sposób wyrazić swoją cześć i oddanie. Z jego inicjatywy dokonano koronacji w Cremonie w roku 1595 i w Pannie w roku 1600. Pierwszą uroczystą koronację wizerunku Matki Bożej przeprowadzono dnia 27 maja 1601 roku w Pannie. W podobny, uroczysty sposób przebiegała koronacja Najświętszej Maryi Panny in Aula Regia w Comacchio, w dniu 31 grudnia 1619 roku. Z ojcem Hieronimem współzawodniczył ojciec Fidelis da San Gerolamo Yercellese (zm. 1623), który inicjował w roku 1620 koronację Matki Bożej w Oropa, najważniejszą koronację w Piemoncie. Dzięki Aleksandrowi Sforza Pallavicino z Borgonovo (Piacenza), który ofiarował złoto Kapituła Watykańska dokonała dnia 27 sierpnia 1631 roku koronacji obrazu Santa Maria delia Febbre w zakrystii bazyliki Św. Piotra oraz zapoczątkowała inne koronacje w Rzymie. Sforza, pragnąc uwiecznić obrzęd, przekazał w testamencie, dnia 3 lipca 1636 roku, Kapitulę Watykańskiej wysoki fundusz na stałe koronacje maryjne i powierzył jej to zadanie. Kapituła otrzymała przywilej udzielania pozwoleń na koronowanie ofiarowanymi przez siebie diademami najbardziej czczonych wizerunków Najświętszej Maryi Panny. Pierwszej takiej koronacji maryjnej w Polsce, która zapoczątkowała inne, dokonano w dniu 8 września 1717 roku na Jasnej Górze.

Często koronacji dokonywali osobiście papieże. I tak w dniu 3 maja 1782 roku Pius VI dokonał aktu koronacji obrazu Santa Maria del Popolo w rodzinnej Cesenie. W lutym 1801 roku Pius VII koronował obraz Matki Bożej w Loreto, a dnia 10 maja 1815 w Savonie. Dnia 15 sierpnia 1838 Grzegorz XVI dokonał koronacji obrazu Salus Populi Romani w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie.

Dokończenie na następnej stronie

Dokończenie z poprzedniej strony

Aktu koronacji mogą dokonać na mocy swej władzy pasterskiej biskupi na terenie własnych diecezji, inni natomiast tylko na podstawie papieskiego breve.

PIELGRZYMKA

Typowym elementem, ściśle związanym z sanktuarium, jest „pielgrzymka” - wędrówka pątników do miejsc kultu religijnego. W odróżnieniu od zwyczajnych kościołów, w których miejscowi wierni zbierają się na wspólnotowe wypełnianie obowiązków religijnych w niedziele i święta, sanktuaria spełniają dodatkowe funkcje. Mają one na uwadze nie tylko zwyczajne wypełnianie obowiązków chrześcijańskich, ale i szczególne formy pobożności, nadzwyczajne manifestacje religijne, choć często objęte aktami oficjalnego obrzędu:

Msza święta, sakramenty, sakramentalia. Dlatego właśnie terminy: sanktuarium i pielgrzymka - są współzależne: jedno pojęcie przywołuje drugie.

Pielgrzymka jako forma nabożeństwa, spotykana zresztą w wielu religiach, jest spontaniczną manifestacją pobożności. Zawiera w sobie głębokie znaczenie religijne i psychologiczne. Angażuje ona całego człowieka: jego duchowe władze, emocje, uczucia, zmysły, zwyczaje itd., zespała je i potęguje. Umacnia więzi wspólnotowe: jednoczy w czasie drogi, w gestach, w praktykach i temu wszystkiemu nadaje wartość kościelno - liturgiczną. Dzięki całej sumie aktywności, trudu, poświęcenia, jaka z nią się wiąże, dzięki rozpowszechnionemu zwyczajowi nabywania pamiątek z odwiedzanych miejsc, pielgrzymka przedłuża zbawienne skutki i wspomnienia świętego wędrowania.

W sposób sobie właściwy pielgrzymka wyraża siłę poszczególnych aktów religijnych, zwłaszcza jeśli jest podjęta z zamiarem wypełnienia jakiegoś „ślubu” lub uproszenia sobie określonej łaski. Pielgrzymka „pokutna” spontanicznie uwypukla te praktyki, które są właściwe wewnętrznej postawie pątnika, tj. spowiedź i komunię św. Związek z „tajemnicą zbawienia” jest cechą charakterystyczną chrześcijańskiej pielgrzymki. Pątnicy chrześcijańscy są - na wzór Abrahama - „pielgrzymami w obcej krainie” w drodze „do ojczyzny niebieskiej”, do „domu Ojca”. To silne zabarwienie eklezjalne i eschatologiczne odzwierciedla się szczególnie w pielgrzymkach grupowych. Szukać Boga, iść w kierunku Boga, pielgrzymować ku Bogu, stopniowo odrywając się od doczesnego życia - to zasadnicze motywy w pielgrzymce. I dlatego nie jest ona nawiasem w życiu, ale wyakcentowaniem życia, jego żywym symbolem, nakierowaniem życia na wędrówkę ku Bogu. Pielgrzymka jest „streszczoną celebracją tajemnicy zbawienia”, o ile rzeczywiście ma formę liturgiczno-sakramentalną, tj. włącza w świadome i żywe uczestnictwo w tajemnicy Chrystusa przez spowiedź i komunię św.

1. Pierwsze pielgrzymki chrześcijańskie

Rozumiemy już, dlaczego pielgrzymki, mimo prześladowań chrześcijan, spontanicznie rozkwitły w pierwotnym Kościele i szybko się rozpowszechniły.

Najważniejszym miejscem pątniczym stała się Ziemia Święta, a w niej Jerozolima i Grób Chrystusa. Zachowały się liczne szlaki wędrowne, słynne opowiadania i opisy pielgrzymek. Celem odzyskania Grobu Świętego podejmowano wyprawy krzyżowe.

Od wieku II pielgrzymki kierowały się także do Rzymu, do grobów Apostołów: św. Piotra i Pawła. Z ustanowieniem Roku Jubileuszowego (Roku Świętego) w roku 1300, Wieczne Miasto stało się ośrodkiem pielgrzymkowym całego Kościoła. Rok Święty, przypadający co 25 lat, nadawał pielgrzymce formę uroczystą i kościelną, był pobudką do pokuty, pobożności, miłości chrześcijańskiej. Trzecim - najstarszym i najśłynniejszym ośrodkiem pielgrzymkowym - aż do czasów nowożytnych, było sanktuarium św. Jakuba Większego w Compostelli.

Od późnego średniowiecza aż do naszych czasów najśłynniejszym sanktuarium maryjnym Europy było Loreto we Włoszech.

W naszych czasach największymi ośrodkami maryjnymi światowych pielgrzymek są Lourdes i Fatima.

2. Liturgiczna forma pielgrzymki.

Pielgrzymka jest zjawiskiem bardziej złożonym niż „procesja”. Wyraża ona przecież wędrówkę, drogę, po której pątnik kieruje się ku celowi. Autentyczna pielgrzymka powinna przebiegać „etapowo”. Przy każdym postoju należy zorganizować spotkanie modlitewne na wzór liturgii słowa, uwzględniając lekturę Pisma Świętego, śpiewy, rozmyślanie.

Przed wyruszeniem pielgrzymki pątnicy gromadzą się na wspólną modlitwę i błogosławieństwo. Wskazówki praktyczne i krótka homilia budzą ducha jedności i religijne napięcie ku „celowi”, ku sanktuarium, ku niebu.

Z uwagi na cel, który osiąga się całą osobą, własnym wysiłkiem, ofiarą, „podróż” przynajmniej częściowo odbywa się pieszo. Czas i przestrzeń, dwie kategorie, w których porusza się człowiek, należy pokonać wysiłkiem, trudem, dążeniem do wyzwolenia w niebieskiej ojczyźnie. W autobusach są również chwile wspólnej modlitwy i lektury. W wyborze tekstów Pisma świętego, przeznaczonych do rozważań, uwzględnia się „panoramę” pielgrzymek biblijnych.

Typowym pielgrzymem jest Abraham, do którego Bóg skierował wezwanie:

„Wyjdz z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukazę”

Ewa T.

Źródło: „Z dawna Polski Tyś Królową” – Przewodnik po sanktuariach maryjnych



ŚWIADKOWIE WIARY

Św. Gemma Galgani (11 KWIETNIA)

Święta Gemma nie jest znaną osobistością wśród licznych szeregów Świętych. To dziwne, biorąc pod uwagę, iż jest do tej pory jedyną stygmatyczką, którą Kościół wyniósł na ołtarze w naszym stuleciu.

Historia jej krótkiego życia, będącego kamienistą drogą na Golgotę jest naprawdę wzruszająca...

„Perła”, bo to oznacza jej imię, przyszła na świat 12 marca 1878 r. we Włoszech. Jej mama Aurelia pochodziła ze zubożałej rodziny arystokratycznej Laudich, a tato Henryk był aptekarzem. Gemma miała siedmioro rodzeństwa. Warunki życia tej gromadki nie były łatwe, a pogorszyły się jeszcze, gdy zmarła matka. Ośmioletnia wówczas „perelka” bardzo przeżyła tę śmierć, choć nie była ona dla niej zaskoczeniem, ponieważ Pan Jezus ukazał się dziewczynie i przygotował ją na to zdarzenie. W tym samym roku Gemma przystąpiła do Komunii Św. Napisała wtedy w swym pamiętniku: „Postaram się tak każdą spowiedź odprawiać i Komunię Św. przyjmować, jakby to był ostatni dzień w moim życiu. Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zwłaszcza, gdy będę strapioną”.

Jej wychowaniem i kształceniem zajmowały się Siostry Oblatki Ducha Świętego. Gemma „chyba” od zawsze pragnęła zostać zakonnicą (w końcu wstąpiła do salezjanek), a siostry starały się jej w tym dopomóc. Strapienia nie omijały „perelki” na krok. Niedługo po śmierci matki zachorował na gruźlicę brat Gemmy. Bez zastanowienia opuściła ona szkołę sióstr, aby opiekować się chorym. Czuwała przy nim dniami i nocami, towarzysząc w ostatnich chwilach jego krótkiego życia. Wkrótce po odejściu Eugeniusza, wyczerpana trudami jego pielęgnacji Gemma ciężko się rozchorowała. Lekarze nie dawali jej większych szans na przeżycie, wywiązały się różne powikłania. Gemma przeżyła, ale już nigdy nie powróciła do pełnego zdrowia. Wkrótce zaczęły się jej problemy z nogami, przez co musiała przejść bardzo bolesną operację. Podczas zabiegu Gemma ścisnęła w dłoniach krzyż. Ale to był dopiero początek jej drogi na Golgotę. Niedługo potem zmarł jej ojciec, straciwszy cały majątek. Wykryto u niej zapalenie nerek. Cały rok Gemma spędziła w łóżku unieruchomiona gipsowym gorsetem. W końcu musiała opuścić swój dom. Zamieszkała u zaprzyjaźnionej z pasjanistami (spowiednikami Gemmy) rodziny Gianninich, u której została już do końca. Tutaj zaprzyjaźniła się z Cecylią. Mogłoby się wydawać, że życie „perelki” będzie płynęło już spokojnie. Niestety... Gemma ponownie musiała poddać się bolesnej operacji, którą zniosła bez słowa skargi, czy jęku, wpatrzona w wizerunek Jezusa. Przez cały okres choroby, pomimo znacznego osłabienia, starała się dwa razy dziennie modlić w kościele. W roku 1899, gdy była już tak chora, że wydawało się, iż wkrótce umrze, Święta miała wizję. Zobaczyła św. Gabriela Possenti, który oznajmił jej, że wyzdrowieje, bo Pan Bóg ma dla niej jeszcze ważne zadanie. Gemma została całkowicie uleczona. Jak się okazało – na krótko.

Czuła, że czeka ją coś wielkiego, do czego Jezus przygotował ją, ukazując się jej pod różnymi postaciami. Raz zobaczyła opływającą krwią twarz Ukrzyżowanego, innym razem jego rany, o których Chrystus powiedział jej, że są dziełem miłości, po czym dodał: „Cierpienie uczy miłości”. W końcu, 8 czerwca 1899 r. nadeszła zapowiadana chwila. Gemma tak ją opisuje: „Był wieczór, ogarnął mnie ogromny żal za grzechy, jakiego dotąd nie odczuwałam. Uświadomiłam sobie równocześnie wszystkie cierpienia, jakie Pan Jezus poniósł dla mego zbawienia. I oto znalazłam się w obecności mej Matki. Po jej prawej ręce stał Anioł Stróż. Kochająca matka nakazała mi wzbudzić serdeczny żal za grzechy, a gdy to uczyniłam, zwróciła się do mnie słowami: Córko w imię Jezusa masz odpuszczone grzechy. Jezus mój Syn, bardzo Cię ukochał i pragnie dać ci dowód swojej szczególnej łaski. Czy zechcesz okazać się jej godna? Ja ci będę Matką. Czy chcesz mi się okazać prawdziwą córką? Po czym rozchyliła swój płaszcz i okryła mnie nim. W tym momencie ukazał się Pan Jezus. Jego wszystkie rany były otwarte, lecz zamiast krwi wydobywały się z nich płomienie. Natychmiast te płomienie dotknęły moich dłoni, stóp i serca. Miałam wrażenie, że z bólu umieram i gdyby mnie nie podtrzymała Matka Boża, byłabym upadła na ziemię. Gdy przysłam do siebie, stwierdziłam, że klęczałam na podłodze. W rękach, stopach i sercu wciąż odczuwałam przejmujący ból. Kiedy się podniosłam, ujrzałam, że miejsca w których odczuwałam ból silnie krwawią. Okryłam je jak mogłam i przy pomocy Anioła Stróża dowlokłam się do łóżka (...). Boleści ustały dopiero w piątek o godzinie trzeciej po południu”. Odtąd stygmaty krwawiły co tydzień od czwartkowego wieczora do godziny 15.00 w piątek. Krwawieniu towarzyszyły wizje mistyczne i lewitacje.

Najbardziej przykre jest to, że jakby nie mało było cierpień tej dwudziestokilkuletniej dziewczynie, musiał jeszcze męczyć ją szatan, który chciał zniszczyć dzieło. Często ukazywał się w widocznej postaci, a na kartach zapisków Gemmy do dziś widnieją ślady przypaleń w kształcie dłoni. Ale Chrystus nie pozwolił mu skrzywdzić świętej. W 1902 r. w Uroczystość Zesłania Ducha Św. Gemma zachorowała śmiertelnie. W jej życiu, które było dzień po dniu męczącą wędrówką na Golgotę, nawet śmierć nie przyszła łatwo. „Perelka” męczyła się przez kilkanaście długich miesięcy aż do 11 kwietnia 1903 r., kiedy to w Wielką Sobotę udała się do Jezusa, by cieszyć się radością Zmartwychwstania.

Paulina

TEKST NADESŁANY**Kalendarium wydarzeń Bieżanowa – Lata 1950 - 1990**

W uzupełnieniu ciekawie opracowanego Kalendarium wydarzeń w Płomieniu Nr 11 z 1999r pozwolę sobie rozwinąć i naświetlić niektóre wydarzenia z w/w lat- szczególnie związane z rozwojem naszej parafii.

Chwałą Boga jest człowiek głoszący Jego Ewangelię - chociaż każdy człowiek jest dziełem Bożym. Często nie zastanawiamy się nad tym- jak wielkim darem parafii jest dobry i zaangażowany, a szczególnie pobożny kapłan. Powinniśmy za to Bogu dziękować i wspierać pracę kapłanów modlitwą.

W 1950 roku w naszej parafii pracował wikariusz ks. Józef Hajduk - wspaniała postać - (zmarł jako proboszcz parafii w Dużej Górze w 1980 r. gdzie uratował kościół będący w ruinie - pamiętajmy o nim w modlitwie). Proboszcz nasz ks. Maciej Jacaszek był wówczas bardzo chory. Kościół i plebania jeszcze od czasów wojny były bardzo zniszczone i zaniedbane. W dodatku z ołtarza głównego skradziono złote korony i gwiazdy z obrazu M. Bożej i P. Jezusa. Ksiądz M. Hajduk bardzo to przeżywał - zachęcił parafian i osobiście zbierał pieniądze oraz złote przedmioty na wykonanie nowych koron, a ludzie mimo ciężkich warunków w jakich wówczas żyli, oddawali co mogli - niektórzy nawet swoje obrączki. Nowe korony przyozdobiły ponownie obraz Matki Bożej i Pana Jezusa- czczony przez Bieżanów przeszło trzysta lat.

Ksiądz Hajduk ciężko pracował: gromadził młodzież w naszym kościele, prowadził chór parafialny, założył Koło Różańcowe Dziewcząt i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej dla chłopców, a przecież były to czasy stalinowskie bardzo trudne dla Kościoła. W roku 1951 umiera ks. proboszcz M. Jacaszek i do Bieżanowa przychodzi gorliwy kapłan i dobry katecheta ks. Franciszek Jarosz, a także nowy proboszcz ks. Marian Łaczek. Ksiądz M. Hajduk zostaje przeniesiony do Kurii Metropolitalnej.

Nowy proboszcz - człowiek bardzo pobożny i pracowity- odnawia zaniedbany kościół i plebanie. W kościele buduje nową posadzkę, instaluje szafę pancerną na sprzęty liturgiczne i drugą na tabernakulum. Odnawia całe wnętrza kaplic i kościoła (min. restauruje ołtarze i zniszczone obrazy Drogi Krzyżowej), remontuje organy, instaluje w kościele ogrzewanie i zakłada piękne witraże, a następnie oddaje do Pracowni Konserwacji Zabytków na Wawelu obraz Matki Bożej z głównego ołtarza.

Ks. M. Łaczek żyje bardzo skromnie, chodzi w starej sutannie, na plebani całą ozdobą są tanie góralskie chodniki. Natomiast kościół nasz pięknieje. Zakupuje sprzęty i szaty liturgiczne, a w końcu remontuje plebanie, a na poddaszu buduje mieszkania dla księży. Ze starego spichlerza wykonuje pomieszczenia dla siostr i salki katechetyczne – obecny „Eden”.

W 1970 r. sprowadza SS Felicjanki, które opiekują się kościołem, chorymi, uczą religii, a pamiętna siostra

Paulina prowadzi ministrantów- było ich ponad stu. Siostry pracowały w naszej parafii do roku 1990.

W 1958 r. powraca po konserwacji obraz Matki Bożej (już bez srebrnych sukienek) ludzie witają go uroczyście, przeżywając olśnienie i radość. Obraz był tak piękny. Nasz proboszcz nie ustaje w wysiłkach - buduje dom katechetyczny na Przewozie, który stał się załącznikiem tamtejszej parafii. Buduje również piękną kaplicę na cmentarzu - wciąż jednak myśli o budowie kościoła (stary jest zbyt ciasny) zbiera więc materiały budowlane i czyni starania. Jeden Bóg wie w jakim trudzie zdobywał potrzebne materiały (czasem je trzykrotnie przepłacając jak np. w przypadku żelaza) i jak był nękany przez Milicję, która ciągle go wzywała na przesłuchania, żądając udostępnienia nazwisk dzieci uczęszczających na religię itp.

Zlikwidowano naukę religii w szkołach. Dzieci i młodzież uczą się przy plebani w parafii. Ksiądz proboszcz zakłada bibliotekę, z której korzystają wszyscy parafianie. Koło plebani buduje boisko sportowe, czasem tylko wylatują szyby w oknach, ale ks. proboszcz wstawa nowe.

Jest okres Soboru Watykańskiego, a potem Synodu Krakowskiego. W parafii w 1972 r. Ks. Proboszcz organizuje Zespół Synodalny. Czytamy dokumenty soborowe, dyskutujemy, piszemy, bierzemy udział w spotkaniach w Kurii Metropolitalnej i w pracach tego Synodu, który trwa 9 lat.

Ks. Prałat Łaczek opracowuje plany budowy kościoła, czyni starania o zezwolenie na budowę. Zezwolenia nie otrzymuje- plany giną w Urzędzie Miejskim. Nie zraża się tym, nadal gromadzi materiały budowlane. Jego wiara, postawa modlitewna, troska o chorych i gorliwość duszpasterska była wzorem dla innych. Nawet Cyganów nawracał i katechizował. Skupisko ich znajdowało się na Rżące więc jeździł do nich na swoim motorowerze. Czas i zmartwienia oraz kłopoty zniszczyły Jego zdrowie. Nie doczekał rozpoczęcia budowy nowego kościoła - umiera w 1975 roku. Ludzie Go bardzo szanowali, byli przygnębieni jego śmiercią - myślę, że wciąż o nim pamiętają w modlitwie.

W 1975 roku przychodzi do nas nowy proboszcz- ks. prałat Antoni Sołtysik z parafii św. Mikołaja w Krakowie, był Duszpasterzem Młodzieży w Archidiecezji Krakowskiej. Był niczym iskra boża ożywiająca parafię. W Bieżanowie było dużo dzieci i młodzieży, zorganizował zatem młodzieżowe grupy apostołskie, którymi opiekował się ks. wikariusz Tomasz Boroń, a następnie grupę młodzieży akademickiej i grupę młodzieży pracującej. Równocześnie ks. wikariusz Piotr Kluska prowadzi grupy oazowe dla dzieci i młodzieży oraz ministranckie. Młodzież spotyka się na zebraniach - tam grają i śpiewają piosenki religijne i patriotyczne, organizują różne imprezy, wycieczki oraz wyjeżdżają w zimie i w lecie w czasie

wakacji na tzw. Rekolekcje- są to wczasy z Bogiem dobrze zorganizowane w 13 pięknych górskich miejscowościach. Odwiedzała nas również młodzież z poza parafii, a nawet ze Szwecji. Efektem tej pracy było zgłoszenie się do Seminarium Duchownego w Krakowie pierwszego kleryka po 25 latach od poprzednich święceń kapłańskich.

Ksiądz prałat po wielokrotnych staraniach otrzymał wreszcie zezwolenie na budowę kościoła i po opracowaniu i zatwierdzeniu nowych planów, inwestycję rozpoczęto poświęceniem placu budowy w dniu 9 IX 1979 r. przez kardynała Franciszka Macharskiego. Zdobycie materiałów w dalszym ciągu napotykało na trudności, ale budowa przybrała szybkie tempo, pomimo konieczności skuwania części wzgórza, w którym był kamienny mur ochronny dla starego kościoła. W 1981 r. Są już wybudowane nowe mury kościoła i strop - stan surowy zamknięty oraz prowizoryczne zadaszenie. Ksiądz prałat zamawia blachę miedzianą, zakupuje duże ilości drewna na stolarkę i podłogi w salkach katechetycznych w podziemiu kościoła. Również jest już zakupiona boazeria na strop.

Na terenie Bieżanowa powstaje nowe osiedle przewidziane dla 20 tys. osób nazwane Nowy Bieżanów – potrzebny jest tam kościół. Kardynał F. Macharski wraz z ks. A. Sołtysikiem zakupują dom przy ul. Smolenia na mieszkanie dla księży. Następnie ks. A. Sołtysik buduje prowizorycznie tzw. „pralnię”, która staje się kaplicą i załącznikiem nowej parafii. Ksiądz Jakubiec będący wówczas naszym rezydentem przenosi się na ul. Smolenia i organizuje parafię. Zaczyna budowę nowego kościoła, który rośnie jak na drożdżach. Jest w niej obecnie proboszczem. Niech go Bóg wynagrodzi za jego trud i pracę duszpasterską.

W 1981 roku w parafii św. Mikołaja w Krakowie umiera proboszcz. Ksiądz A. Sołtysik wraca do swojej poprzedniej parafii na stanowisko proboszcza – ma zamiar budować kościół na Osiedlu Oficerskim w Krakowie. Nasza parafia jest bardzo zmartwiona – i słusznie – jego odejściem, gdyż budowa kościoła została zahamowana. Na wezwanie biskupa Juliana Groblickiego odnawiamy zespoły różańcowe w parafii i organizujemy nowe. Powstał nawet męski zespół różańcowy. Jest ich 13, ale z czasem się wykruszają, wiele starszych osób umiera. Są czasy powstania „Solidarności” wiele się zmienia, ludzie angażują się politycznie.

1.X. 1981 roku przychodzi do parafii nowy proboszcz ks. Adolf Chojnacki, który jest patriotą i żyje zagadnieniami politycznymi. Wykańcza jedynie salki katechetyczne oraz aulę pod kościołem w których organizowane są protesty i strajki głodowe przez panią Walentynowicz (byłego członka PZPR) i jej grupę, ludzi przybyłych z różnych stron Polski – pod sztandarem „Solidarności”. Przyjeżdżają tu różni ludzie i prawdziwi patrioci i tacy którzy nie wiedzą jak się w kościele zachować - podczas mszy świętej. Mieszkają w podziemiu kościoła, którego budowa w tej sytuacji staje się niemożliwa. Ludzie dalej

składają pieniądze na budowę, ale też i na „strajkujących”. Ksiądz A. Chojnacki wygłasza polityczne kazania, raczej do tych którzy przyszli na mszę św. „służbowo” - widzimy w kościele, że są nagrywane, ale nie wiemy czy przez sympatyków czy przez donosicieli. Parafianie też są zaangażowani politycznie w swoich zakładach pracy, czytają prasę podziemną, słuchają Radia „Wolna Europa” i „Londynu”. Wielu z nich do pani Walentynowicz nie ma zaufania. Wyjechała potem wraz z synem do Stanów Zjednoczonych i dalej pod szyldem „Solidarności” robiła karierę - tam pozostała. W parafii natomiast powstaje rozdwojenie, niektórzy nawet chodzą do innych kościołów na msze św. Do mieszkania ks. A. Chojnackiego wrzucono kamień, a innym razem do jadalni petardę z gazem, ale w rzeczywistości nikt nie był nękanym, czy aresztowanym - mimo, że wielu ludzi do nas wówczas przyjeżdżało, drukowane były ulotki i transparenty. W tym czasie przecież zamordowany został ks. J. Popiełuszko, potem ks. Zych, ks. Niedzielak, Suchowolec i inni. Czas jednak pokazał kto kim był, ale wówczas ludzie byli zdezorientowani i wielu angażowało się nie tam gdzie potrzeba. W parafii doszło do kradzieży kilku sznurów prawdziwych koralików, które były wotami pod obrazem Matki Boskiej Bieżanowskiej. Ksiądz Adolf Chojnacki w 1986 roku został przeniesiony do innej parafii.

W 1986 r. na szczęście dla naszej parafii przychodzi dobry gospodarz ks. Stanisław Lejawka. Parafia ożyła - ruszyły prace przy budowie kościoła. Dach kościoła pokryto blachą miedzianą, na którą Komitet Budowy Kościoła zbierał pieniądze - chodząc po domach. Ale blachę zakupiono. Wykonane zostały w nowym kościele instalacje, tynki i ogrzewanie kościoła, zbudowano posadzkę, strop, a nawet ławki itp. Cmentarz został uporządkowany i odpowiednio ogrodzony. Zaczęto organizować pielgrzymki do sanktuariów Maryjnych i do Rzymu. W kościele parafianie odnaleźli spokój i mogli się modlić. Ks. proboszcz Lejawka był u nas krótko - 4 lata, a tak wiele dla parafii zrobił. W 1990 r. Został przeniesiony do parafii gdzie poprzednio wybudował kościół, tam w krótkim czasie umarł. Myślę że praca i wysiłek w naszej parafii przyczyniły się do tego. Pamiętajmy o nim w modlitwie.

W maju 1986 r. odbyła się w nowym kościele, w warunkach bardzo surowych, (brak tynków na ścianach, posadzki, żelbetonowy strop) uroczystość pierwszych prymicji ks. Mariusza Flanka, jednak ks. Lejawka sporządził dekoracje do ołtarza, które przetrwały do dzisiaj. Następne prymicje w roku 1989 - dzięki ks. proboszczowi Lejawce odbywały się już w normalnych warunkach. Prymicjanci ówczesni - ks. Piotr Sadkiewicz i ks. Karol Szałas są mu na pewno za to wdzięczni. Prymicje ks. Aleksandra Wójtowicza w 1994r. Miały już piękną oprawę, a przyjęcie odbywało się w auli pod kościołem, na którym był obecny biskup Julian Groblicki, który również budowę kościoła wspierał - nawet finansowo.

Dokończenie na stronie 13

RELIGIA**O przyczynach wstępowania do sekt**

Sekty obiecują człowiekowi wolność, raj, spełnienie i prawdę, a w konsekwencji powodują ludzkie nieszczęścia i ogromne cierpienia. Mimo ostrzeżeń mediów przed destruktywnym wpływem na człowieka, który przynoszą wraz ze swoją filozofią i praktyką sekty i nowe ruchy religijne, następuje ich rozkwit. W czym tkwi tajemnica ich sukcesu? Z pewnością służy im „Kondycja duchowa dzisiejszego człowieka, rozliczne jej uwarunkowania, a wśród nich schyłek XX wieku, a więc zawirowanie dziejowe przełomu tysiącleci”, które to „wyzwalają w wielu pragnienie wiedzy tajemnej i wiarę w spełnienie się utopii, przesądnych wierzeń, czy też ostatecznej apokalipsy ludzkości. Tym osobliwym przekonaniom sprzyja moda na irracjonalizm, upadek autorytetów, rozczarowanie nauką i ogólne zachwianie się równowagi duchowej ludzkości.”

Organizowanie się środowisk dotkniętych destruktywną działalnością sekt i nowych ruchów religijnych

W wyniku destruktywnej działalności sekt i nowych ruchów religijnych w wielu krajach zakłada się specjalne organizacje, stowarzyszenia i ośrodki celem skutecznego przeciwstawienia się fali ogromnej przemocy i zniewolenia, które niosą. W Polsce posiadamy już kilkanaście ośrodków informacji o sektach i nowych ruchach religijnych. Oblicza się, że w naszym kraju działa już ponad 300 sekt. Rok rocznie obserwujemy wzmożoną ich aktywność. Wypracowane metody werbowania nowych członków, powodują, że każdego roku setki młodych osób zrywa kontakty z najbliższymi, opuszcza rodziny i przepada w sektach. W związku z tym podejmowane są coraz to nowe inicjatywy mające na celu przeszkodzenie ekspansji sekt. Jedną z nich było powstanie ruchu Effatha skupiającego w swym gronie osoby poszkodowane przez totalitaryzm panujący w jednej z bardziej niebezpiecznych sekt Świadców Jehowy. Na terenie Polski od paru lat działa także Ruch Obrony Rodziny i Jednostki skupiający wiele osób i rodzin poszkodowanych przez rozmaite sekty. Podczas jednego z sympozjów tego ruchu stwierdzono „Nasze sympozjum jest wynikiem szukania samoobrony przed szkodliwą działalnością sekt, amatorskich terapeutów, scjentologów, ruchu New Age itp. Jesteśmy zaniepokojeni bezbronnością polskiego społeczeństwa wobec ich zakłamania i bezprawia. Szukamy ratunku w ustawodawstwie. Jednak nie znajdujemy paragrafów, na podstawie których moglibyśmy ograniczyć działalność sekt oraz im podobnych ugrupowań.” Widzimy więc próby organizowania się naszego społeczeństwa w pewne ruchy i organizacje.

Zorganizowana działalność sekt

Należy jednak zauważyć, że również sekty w ostat-

nim czasie zaczynają się grupować i organizować, podejmując wspólne przedsięwzięcia mające na celu wyciszenie wszelkich głosów im przeciwnych. Przykładem tego jest list, rozesłany po całej Polsce, do niemalże wszystkich ośrodków i osób zajmujących się problemem szkodliwej działalności sekt. List ten zawiera między innymi takie stwierdzenia: „Międzynarodowy Zakon Rycerzy Świętej Wojny. W Imię Pokoju! Wzywamy wszystkich, którym życie i zdrowie są miłe do zaprzestania wszelkich inkwizycyjnych krucjat w rodzaju oszczerstw, ubliżeń i pomówień pod adresem jakiegokolwiek kościoła, związku wyznaniowego czy ruchu religijnego wymienionego na załączonej do niniejszego ostrzeżenia liście organizacji (...) każdy kto obraża religię Boga kultywowaną i wyznawaną przez nasze braterskie związki wyznaniowe winien jest śmierci (...). Jedyńą karą dla takiego grzesznika jest śmierć wykonana zgodnie z rytualną procedurą uboju grzesznych demonów zbrodniczej Inkwizycji (...) jeśli wiadomo nam o naruszeniu prawa wobec jakiejś organizacji religijnej wyrok zostanie wykonany. Działalność i wszelkie struktury naszego Świętego Rycerstwa są super tajne, a wymiar naszej Sprawiedliwości Bożej działa nieodwołalnie na całym świecie. Nie ma żadnego zadośćuczynienia”. List ten odzwierciedla fanatyzm religijny jaki panuje w wielu sektach. Mamy wiele świadectw tragedii, które niosą ze sobą sekty. Oto kilka z nich: Sekta o nazwie „Świątynia Ludu” działająca w Gujanie licząca około tysiąca osób bezwzględnie posłuszna swojemu guru, którym był Jim Jones popełniła zbiorowe samobójstwo. Zginęło wtedy 913 osób, wśród których były zarówno dzieci, młodzież, dorośli i starcy. W roku 1993 świat obiegła kolejna tragiczna wiadomość, dotycząca amerykańskiej sekty „Gałąź Dawida.” Ludzie szukający odpowiedzi na pytanie o sens życia, skupieni wokół jednego człowieka, szukając wolności zostali zniewoleni. David Korsh, przywódca sekty doprowadził swoich wyznawców do śmierci, gdzie część zginęła, zastrzelona podczas regularnej walki, którą sam wywołał na terenie sekty z policją, FBI oraz oddziałami Gwardii Narodowej. Reszta członków sekty, przeszło 80 osób, zmuszona została do popełnienia samobójstwa, które zostało poprzedzone masowym podpaleniem większości budynków należących do sekty.

W 1993 roku członkowie sekty „Białe Bractwo” usiłowali popełnić samobójstwo. Tragedii uniknięto dzięki interwencji milicji. Przywódców Jurija Kriwginowa i Marynę Cwigun wraz z 700 wyznawcami i zwolennikami sekty aresztowano.

W 1994 roku w październiku, sekta kierowana przez

Luca Jouret o nazwie „Zakon Świątyni Słońca” sprowadziła śmierć na 53 swoich członków w Szwajcarii i Kanadzie. W marcu 1997 roku przywódca amerykańskiej sekty „Bramy Niebios” doprowadził 38 osób do odebrania sobie życia ginąc wraz z nimi.

W październiku 1998 roku dokonała się kolejna tragedia - sześciu członków południowo-koreańskiej sekty „Wieczne Życie” dokonało rytualnego samobójstwa.

Sześciu członków sekty dokonało rytualnego samo

spalenia w zamkniętym samochodzie na rozkaz guru..

Podobnych przykładów można by przytoczyć jeszcze wiele. Ogrom tragedii i nieszczęść jaki powyższe sekty ściągnęły na swych wyznawców oraz ich rodziny jest przerażający.

Pani A.

Tekst źródłowy:

red. Mariusz Gajewski „ABC o sektach”

KALENDARIUM WYDARZEŃ – ciąg dalszy ze str. 10

W 1990 r. Przychodzi do parafii nowy proboszcz- ks. Jan Wois, już wówczas bardzo chory, który w 1991 roku sam rezygnuje z funkcji proboszcza i przenosi się na inne stanowisko. Ksiądz Wois szczęśliwie wyzdrowiał, a proboszczem w naszej parafii zostaje ks. Bogdan Markiewicz - dotychczasowy wikariusz. Ksiądz proboszcz nie tylko kończy budowę, ale i wykonuje piękną elewację starego kościoła, remont dachu, ogrodzenia, a przede wszystkim rozpoczyna budowę domu parafialnego i mieszkań dla księży, co powinno być już wykonane w latach 80-tych, tak jak planował ks. prałat Sołtysik. Stara plebania i warunki w jakich mieszkają księża są żenujące - źle świadczą o parafii. Księża wikariusze ciężko pracują, oddają do dyspozycji parafii cały swój czas i nie mają nawet warunków do właściwego wypoczynku.

Tak wielu kapłanów trudziło się przy budowie naszej świątyni, abyśmy mieli właściwe warunki do modlitwy, słuchania Ewangelii, pogłębiania naszej świadomości religijnej, korzystania z sakramentów św. - po prostu spotkania z Bogiem. Pamiętajmy z wdzięczną modlitwą o żywych i zmarłych kapłanach jak również o tych, którzy z dala od własnej ojczyzny trudzą się w ciężkich warunkach klimatycznych i ekonomicznych, aby ludziom przybliżyć Boga, aby poznali Jego Ewangelię i mogli się zbawić. Kapłani poświęcają swe życie - pracując, aby naród nie zdziżał. Nie traktujmy ich instrumentalnie i nie pozwalajmy na niestosowne żarty o kapłanach.

W naszej parafii, w okresie ostatnich pięćdziesięciu lat i dłużej, pracowało wielu wikariuszy. Księża ci w tę pracę wkładali wiele serca i zapału. Zaangażowani w sprawę parafii- często tracili zdrowie mając tak trudne warunki mieszkaniowe. Wiele działało dla naszej parafii - szczególnie na niwie duszpasterskiej. Warto by również przypomnieć parafianom ich postacie, gdyż to oni wychowywali nasze pokolenie Bieżanowian, a przecież na lekcjach religii wiele przykrości musieli znosić. Tak często stosowane przez rodziców wychowanie bezstresowe lub metoda „róbta co chceta” była tego przyczyną. Ksiądz nie mógł wyrzucić z sali rozrabiającego młokosa - a szkoda... bo wówczas może rodzice zainteresowali by się tym, jak ich dzieci się zachowują, co przynoszą na lekcje religii, zadając prowokujące pytania.

Trudno jest teraz wychować dzieci i młodzież, gdy telewizja i inne środki przekazu robią tak dużo żeby zdemoralizować i zbuntować. Wyśmiewanie, ogłupianie jest na porządku dziennym. Trudno jest też młodzieży odnaleźć swoje ideały i pracować nad swoim charakterem. Dlatego módlmy się o powołania kapłańskie i

zakonne, pomóżmy im - by przyszłe pokolenia mogły również cieszyć się pracą dobrych kapłanów i sióstr zakonnych - ludzi pracujących dla Boga i dla bliźnich, ludzi zaangażowanych i zdolnych do poświęceń. Nie wyobrażamy sobie jak wiele w ostatnim pięćdziesięcioleciu, a szczególnie w ostatnich 30-tu latach działali polscy kapłani w naszej ojczyźnie. Polska zbudowała najwięcej kościołów ze wszystkich krajów europejskich pomimo posiadania najgorszych warunków ekonomicznych i walki z Kościołem. Przy tym najwięcej kościołów zbudowały diecezja krakowska i przemyska. Niektóre kościoły były budowane mimo braku zezwolenia ze strony władz.

Wielką zasługą polskiego kościoła jest jego jedność- o nią modlił się Chrystus. Jedność biskupów i kapłanów oraz społeczeństwa polskiego. Podczas gdy w krajach zachodnich wiele kościołów pustoszało, a niektóre z nich sprzedawano lub zamieniano na muzea - nasze kościoły były pełne ludzi i rozbrzmiewały pieśnią i modlitwą. Dowodem wiary były liczne pielgrzymki do sanktuariów np. Maryjnych. Naród szukał Boga i Jego pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów spowodowanych zniewoleniem Narodu, jego ateizacją, wychowaniem dzieci, młodzieży i innych.

Kapłani polscy byli zawsze blisko ludzi, szczególnie tych najbiedniejszych, chorych, czy upośledzonych. To oni organizowali pomoc w najtrudniejszych sytuacjach- co jednak nie podobało się władzom PRL-u. Szczególnie kapłani budujący świątynie narażeni byli na ciągłe szykany. Odmawiano wielokrotnie i utrudniano wydawanie zezwoleń na budowę kościołów, przesłuchiowano księży przez M.O. czy U.B, rewizje w parafiach, kontrole dokumentów, a szczególnie faktur za zakupione materiały budowlane, zakaz sprzedaży tzw. materiałów reglamentowanych jak żelazo, cement itp., zakaz wypożyczania sprzętu potrzebnego przy budowie, domiary podatkowe, oczernianie w prasie, a nawet aranżowanie rzekomych przestępstw. Wszystko po to aby zniszczyć najbardziej wartościowych kapłanów. Mamy wielu świętych kapłanów – męczenników, mamy wielu kapłanów bohaterów narodowych – ale mamy też przefarbowany komunizm i masonerię, które niszczą Kościół polski. Módlmy się zatem o jedność i wiarę dla naszego narodu, o mądrość i łaski Ducha św. Dla biskupów i kapłanów, a także o szacunek i życzliwość dla nich z naszej strony. Dziękujmy Bogu za dobro i za ich pracę na Bożej niwie.

Szarotka



MŁODYM

„Stawiam wszystko na Maryję”

W pierwszej klasie zaraz na pierwszej godzinie rozplakał się mały chłopczyk. Sąsiadka z ławki zaalarmowała nauczycielkę. Ta zapytała o powód, ale uczeń nie chciał wykrztusić ani słowa. Dopiero cierpliwość i dobroć wychowawczyni przełamała lody i malec nabrał odwagi, spojrzał w twarz pani i szlochając wystękał:

„Bo ja zapomniałem, jak wygląda moja mama”.

Dzieci w klasie wybuchnęły śmiechem. Ale mądra nauczycielka zrozumiała problem i powiedziała do dziecka:

„Ach, zapomniałeś twarzy mamy. To naturalnie niedobrze. Idź więc zaraz do domu i zobacz, jak wygląda twoja mamusia!”

Chłopiec wrócił z radością i natychmiast zabrał się do stawiania kresek w liniowanym zeszyte.

10 kwietnia przywitamy w naszej parafii Matkę Bożą w kopii cudownego Wizerunku Jasnogórskiego. Obraz już od 4 października 1998 r. nawiedza poszczególne parafie naszej Archidiecezji i teraz, niemal na samo zakończenie przyjdzie kolej także na nas.

Legenda mówi, że obraz Jasnogórski został namalowany przez św. Łukasza Ewangelistę na desce stołu, przy którym modliła się i spożywała posiłki Najświętsza Maryja Panna. Łukasz miał namalować dwa obrazy – jeden z nich dostał się do Italii i jest czczony we Florencji, a drugi został przez cesarza Konstantyna Wielkiego przeniesiony do Konstantynopola, a stamtąd – na Ruś, gdzie przyozdobiono go bogato złotem, szlachetnymi kamieniami i kosztownościami. Obraz zasłynął licznymi cudami, zbiegały się do niego coraz liczniejsze tłumy.

W czasie walk na Rusi prowadzonych przez Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego, obraz ukryto na zamku w Bełzie, którym zarządzał książę Władysław Opolczyk. Gdy za przyczyną Matki Bożej odniósł zwycięstwo nad oblegającymi Bełz wojskami litewskimi i tatarskimi, postanowił wywieźć obraz do siebie na Śląsk.

Jednakże konie zaprzężone do wozu, nie mogły ruszyć z miejsca. Dopiero po tym, jak książę na klęczkach złożył ślubowanie, iż obraz umieści w zbudowanym

przez siebie nowym kościele i ufunduje klasztor dla paulinów, odpowiednio ich uposażając, konie ruszyły bez trudu.

Obraz zawieziono do miejscowości Jasna Góra, w pobliżu miasta Częstochowa. Tam Opolczyk wybudował klasztor i sprowadził do niego Ojców Paulinów.

Taką historię obrazu przekazała Translatio tabulae Beatae Mariae Virginis, quam sanctus Lucas depinxit propriis manibus (Historia obrazu Najświętszej Maryi Panny, który św. Łukasz namalował własnymi rękoma). Tekst zachował się w odpisie z roku 1474 i przechowywany jest w archiwum klasztoru jasnogórskiego.

Jednakże badacze i historycy sztuki nie potwierdzają tej legendy, chociaż nie ma żadnej pewności, skąd obraz pochodzi. Hipotezy są rozmaite. Większość opowiada się

za bizantyjskim pochodzeniem obrazu, nie brak jednak i tych, którzy doszukują się jego korzeni we Włoszech.

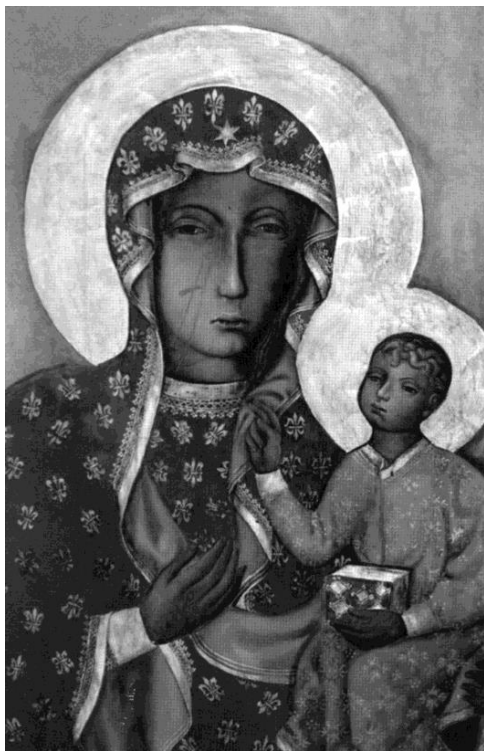
W roku 1951 obraz poddano badaniom przy pomocy promieni Roentgena. Prof. R. Kozłowski doszedł na podstawie tych badań do wniosku, że obraz jest dziełem jednorodnym i powstał w Krakowie po zniszczeniu obrazu pierwotnego w czasie napadu husyckiego w 1430 r.

Pewne jest, że w tym czasie na rozkaz króla Władysława Jagiełły dokonano w Krakowie renowacji obrazu, zniszczonego przez husytów.

Jak by nie patrzeć, Obraz Matki Bożej Częstochowskiej jest z nami od stuleci, a obecnie jego kopia wyrusza do nas, by odwiedzać zwłaszcza tych, dla których wyprawa do Częstochowy to zbyt daleka droga...

Peregrynacja wizerunków Maryi znana jest w Kościele od niepamiętnych czasów, jednakże peregrynacja Matki Boskiej Częstochowskiej jest zjawiskiem wyjątkowym ze względu na jej zasięg, czas trwania i skutki.

14 lutego 1953 r. Kardynał Prymas Stefan Wyszyński powiedział znamienne słowa: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Gdy mówił te słowa, wiadomo było, co one znaczą: że nie tylko wszystko postawił na Maryję w życiu osobistym, ale postawił na nią w życiu narodu i Kościoła w Polsce, w całym swoim posłannictwie i odpowiedzialności z a losy sprawy Chrystusowej na ziemi ojczyznej. Był to przecież czas stalinowskich udręk



i prześladowania Kościoła.

8 grudnia tego roku aresztowany Prymas oddał się w niewolę Maryi za Kościół i Naród Chrystusowy. W więzieniu powstała również idea odnowienia Ślubów Królewskich w trzechsetną rocznicę ich złożenia przez Jana Kazimierza oraz myśl Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Tam też powstała idea Nawiedzenia Polski przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

Po uwolnieniu Prymasa, 3 maja 1957 r. rozpoczęła się Wielka Nowenna Tysiąclecia.

W tym samym miesiącu Prymas zawiózł do Rzymu kopię Obrazu Częstochowskiego, wykonaną przez prof. L. Torwirta. 14 maja papież Pius XII dokonał uroczystego jej poświęcenia. 26 sierpnia tego roku – od Warszawy zaczęła się wielka wędrówka obrazu Nawiedzenia.

Trwała prawie ćwierć wieku – aż do 12 września 1980 r. W tym czasie Maryja nawiedziła wszystkie parafie w Polsce.

W roku milenijnym (1966) nastąpiła przerwa w nawiedzeniu poszczególnych parafii, ponieważ Obraz przybywał w tym czasie do poszczególnych stolic biskupich.

Nawiedzenie miało rozpocząć się w swej dalszej części od diecezji katowickiej, ale Obraz w drodze do tego miasta został zatrzymany przez milicję i odesłany na Jasną Górę, gdzie był pilnie strzeżony. Nawiedzenie trwało nadal – do poszczególnych parafii diecezji katowickiej, krakowskiej, tarnowskiej, przemyskiej, lubaczowskiej, lubelskiej i sandomierskiej – przybywały puste ramy.

Dopiero w 1972 r. udało się potajemnie wywieźć Obraz z Jasnej Góry. Opuścił areszt i począwszy od Radomia, zakończył nawiedzenie diecezji sandomierskiej.

Jako ostatnia została nawiedzona przez Maryję diecezja częstochowska.

Nawiedzenie niosło ze sobą wiele łatwo dostrzegalnych pozytywnych owoców. Była to przede wszystkim wspaniała manifestacja wiary narodu, który zdecydowanie opowiedział się przy Bogu i Jego Matce oraz przy Kościele Chrystusowym. Najświętsza Maryja Panna odwiedziła w parafiach swoje dzieci, by pomóc im wypełnić przyrzeczenia złożone w Ślubowaniu Narodu, by odrodzić ich serca.

Uroczystości poprzedzone były starannym przygoto-

waniem, którego szczególnie ważnym elementem były tygodniowe misje. W zewnętrzną oprawę uroczystości angażowali się niemal wszyscy, dekorując nawet kilkunastokilometrowe trasy przejazdów (trzeba pamiętać, że parafii było wtedy znacznie mniej – dopiero w latach 80-tych wybudowano wiele z obecnie istniejących kościołów).

Równoległe do nawiedzenia poszczególnych parafii odbywało się tzw. „małe nawiedzenie”. Każda parafia otrzymała poświęconą mniejszą kopię obrazu i też wizerunek wędrował z kościoła parafialnego do poszczególnych domów.

Każda rodzina przygotowywała się na przyjęcie obrazu przez spowiedź i Komunię św. Obraz zajmował naczelne miejsce w domu, a wokół niego gromadziła się rodzina, a także krewni, sąsiedzi i przyjaciele. Nawiedzenie odbywało się według ustalonego programu. Momentem szczytowym było oddanie przez ojca – głowę rodziny – wszystkich członków rodziny Najświętszej Maryi Pannie w macierzyńską niewolę miłości.

Peregrynacja rzeczywiście spełniała nadzieje – odrodziła moralnie naród. Skutkiem jej było również wzmożenie pobożności maryjnej, powstanie wielu nowych pieśni maryjnych (np. „Czarna Madonno”, czy „Była cicha i piękna jak wiosna”).

Dostrzegając te wszystkie pozytywy, biskupi zaczęli zastanawiać się nad powtórzeniem tego fenomenu. Drugie nawiedzenie rozpoczęło się w 1985 r. i trwa do dzisiaj. Trasa obrazu jest zasadniczo powtórzeniem tamtej pierwszej, z tym jednak zastrzeżeniem, że nastąpiły tutaj dość znaczące zmiany – bowiem w tym czasie powstało kilkanaście nowych diecezji (1992) i kilka tysięcy nowych parafii.

Do naszej Archidiecezji obraz przybył z diecezji bielsko-żywieckiej, zaś 15 kwietnia, po nawiedzeniu na Nowym Biechanowie, przekroczy granice diecezji tarnowskiej.

Opracowała: **Iwona**

Źródła:

1. „Panno Święta, co jasnej bronisz Częstochowy...”, praca zbiorowa, Paryż 1982.
2. „Mały słownik maryjny”, praca zbiorowa, Warszawa 1987.





MOJA KSIĄŻKA

POZNAĆ WROGA

W środkach masowego coraz częściej i coraz więcej słychać o zagrożeniu, jakie niosą ze sobą sekty. Wielu, zwłaszcza młodych ludzi, dało się zwieść obietnicom, dało się omamić „miłością”, która tak naprawdę była wyreżyserowana i miała na celu przynieść wymierne korzyści materialne – szczególnie przywódcom sekty.

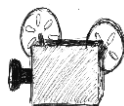
Nie zawsze wystarczy zbuntowanemu lub sfrustrowanemu człowiekowi wiedza katechizmowa czy bardziej lub mniej solidna znajomość Pisma św., potrzebna jest jeszcze wiedza o samych sektach, o metodach ich działania, o spreparowanych treściach i zniewoleniach, które niosą ze sobą. Taką właśnie wiedzę zawiera książka ks. Andrzeja Zwolińskiego „Anatomia sekty”. Ks. Zwoliński podaje w swojej pracy konkretne definicje, powołując się na socjologów, religioznawców i innych naukowców, odsyłając zainteresowanych do obszernej bibliografii, nie tylko w języku polskim.

Jako przyczyny dynamicznego rozwoju sekt we współczesnym świecie przedstawia m.in. kryzys cywilizacji, Kościoła, religii i rodziny, osłabienie związków przyjaźni i bliskości, pluralizm kulturowy oraz bunt przeciw nauce i technice. Sekty reagują na każdy z tych problemów, twierdząc, że posiadają uniwersalne lekarstwo na wszystkie te dolegliwości naszego życia. Każda sekta posiada przywódcę, który może być dla swoich wyznawców bogiem, wybranym powołanym do wypełnienia odpowiedzialnej misji, oświeconym, uzdrowicielem, nadczłowiekiem o wyjątkowych przymiotach. W sektach istnieją przeważnie bardzo sformalizowane i zhierarchizowane struktury władzy, awansu i komunikacji. Grupa skupia się wokół pewnej doktryny, której źródłem są „objawione księgi” powstałe przez przyjęcie odpowiednio spreparowanych i opatrzonych komentarzami świętych ksiąg znanych i uznanych religii, np. Pismem św. Sekty posługują się nim nie po to, by pokazać, co Pan Bóg chce powiedzieć ludziom, ale aby potwierdzić Nim swoje doktryny. Autor opisuje również rytuał i symbolikę sekt, odkrywa ich manipulacje oraz przedstawia skutki pobytu w sekcie, które powodują liczne kryzysy o podłożu psychologicznym.

Ks. Andrzej Zwoliński rzeczowo, w naukowy sposób przedstawia mechanizm działania sekt. Książka jest zarówno ostrzeżeniem dla młodych – potencjalnych „zdobyczy” dla werbowników, jak i dla rodziców, aby wiedzieli co może grozić ich dzieciom.

Ewa

„Anatomia sekty”, ks. Andrzej Zwoliński, Wydawnictwo „Gotów”, Kraków 1996



MÓJ FILM

Biblia w stroju Terminatora

Spójrz na swoje życie: uczysz się, zdobywasz zawód, pracę, pieniądze. Otaczasz się dobrami materialnymi, wspinasz się wysoko po szczeblach kariery... Pozornie wszystko jest w porządku, ale może czasami odczuwasz jakiś niepokój, niedosyt, czegoś Ci brakuje. Wyobraź sobie, że spotykasz wówczas kogoś, kto nie obiecuje Ci nic – oprócz Prawdy. Czy byłbyś gotów zaryzykować wszystkim, spalić za sobą ostatni most, by tylko Ją poznać? Neo – główny bohater filmu debiutujących braci Wachowskich – zdobywa się na taki krok. Dowiaduje się, że świat, w którym do tej pory żył to MATRIX – iluzja oprawiona w kolorowe ramki bogatej wyobraźni. Świat, jaki znał został już dawno zniszczony, a to, co wydaje mu się rzeczywistością, tak naprawdę nie istnieje. Neo, w imię poznanej Prawdy zaczyna walczyć o powrót świata, który kiedyś był piękny, a z którego już nic nie pozostało...

Science-fiction to gatunek, którego raczej nie darzę szczególną sympatią. Pomimo to „Matrix” porwał mnie – oglądałam go z „ustami szeroko zamkniętymi” i okrzykiem zachwytu, który uwiązał mi w gardle. Powodem były nie tylko znakomite efekty specjalne (a jest na co popatrzeć!), ale przede wszystkim oryginalny pomysł i perfekcyjna konsekwencja scenariusza. Trzeba podkreślić, że choć w „Matrixie” nie brak przemocy, opiera się on jednak na chrześcijańskich wartościach. Aby poznać Prawdę o sobie i o świecie trzeba wiele poświęcić, porzucić dotychczasowe życie i zacząć wszystko od nowa. Źródłem wszelkiej Prawdy jest Bóg, a droga do Niego niejednokrotnie naznaczona jest cierpieniem. Aby zrozumieć Boga trzeba niejako narodzić się na nowo. Podobnie dzieje się z głównym bohaterem „Matrixa”. Neo decyduje się przez to wszystko przejść, bo wie, że warto.

Gdyby przyjrzeć się bliżej niektórym szczegółom, dostrzec można o wiele więcej podobieństw i zapożyczeń z Ewangelii, lecz nie jest moim zamierzeniem zdradzać treści całego filmu. Trzeba jednak podkreślić, że „Matrix” to znakomite połączenie osiągnięć współczesnej techniki z wciąż aktualnymi wartościami chrześcijańskimi. To Biblia w stroju Terminatora... Uczy, że trzeba działać, zamiast biernie się poddawać. Przeznaczenie nie istnieje – my sami kreujemy rzeczywistość i swój własny los. Mamy zawsze możliwość wyboru.

Usiądź, więc na chwilę i pomyśl - co osiągnąłeś w życiu i jaka jest Twoja hierarchia wartości? Co jest dla Ciebie ważne? A potem wyobraź sobie, że świat, w którym żyjesz wcale nie jest taki, jakim go postrzegasz. Wyobraź sobie, że to, MATRIX... Jaką wartością będzie wówczas to, co liczy się w Twoim życiu?

Michaela

„Matrix”. Reż. i scen. Andy i Larry Wachowski. Zdj. Bill Pope. Muz. Don Davis. Scenogr. Owen Paterson. Wyk.: Keanu Reeves, Laurence Fishburne, Carrie-Anne Moss, Hugo Weaving, Joe Pantoliano. USA, 1999.



MINIATURA

NA PUSTYNI

Jestem kuszony. Jestem kuszony tak jak On. Jestem kuszony przez wymogi ciała, zachłanność oczu, zarozumiałość rozumu.

Jestem kuszony przez ciało. Czy żyję wyłącznie po to, aby zaspokoić własne przyjemności? Przecież nie tylko pożywienie potrzebne jest mi do życia, bo „nie samym chlebem żyje człowiek”...

Jestem kuszony chęcią, niemal żądzą posiadania. Co widzę, to chciałbym mieć. Przedkładałam dobra materialne nad dobra duchowe. Uganiam się bezmyślnie za błyszczącym cackiem gubiąc drogę prowadzącą do

Boga. Często dopiero strata wszystkiego, co posiadam otwiera drogę do Boga...

Jestem kuszony przez rozum. Wszędzie tylko „ja”, „mnie”, „moje”. Ja wiem najlepiej. Tylko mnie można wierzyć. Tylko moje rady są najlepsze. Szukam pokłasku dla swojej „mądrości” i nie ma obok mnie nikogo, kto mógłby powiedzieć jak bardzo jestem śmieszny, jak bardzo żalosny...

Jestem kuszony. Ale nie muszę ulegać pokusom...

Ewa

HISTORIA

VIA DOLOROSA

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej wyrosło z rozważań i kontemplacji tajemnic męki Pańskiej, a zwłaszcza wspomnienia drogi, którą Zbawiciel przeszedł z krzyżem na ramionach oraz Jego ofiarnej śmierci na Kalwarii. Narracja biblijna nie zawiera dokładnych informacji o trasie bolesnej drogi, którą przeszedł Chrystus obciążony krzyżem. Ewangelijne opisy męki Zbawiciela odnotowują poszczególne epizody tego wydarzenia. Ale identyfikacja samej trasy napotyka na poważne trudności. Z tradycji pozabiblijnej wiadomo, że droga skazanych na miejsce ukrzyżowania prowadziła przez ruchliwe ulice Starego Miasta. Jej punktem wyjścia było pretorium Piłata, znajdujące się na terenie obronnego zamku Antonia. Samo miejsce straceń znajdowało się poza murami Jerozolimy, przy ruchliwej drodze prowadzącej do miasta.

Spośród 14 stacji Drogi Krzyżowej 9 ma podstawy w ewangelicznych opisach Męki Pańskiej. Są to biblijne wydarzenia: skazanie Jezusa na śmierć (stacja I), włożenie krzyża na Jego ramiona (stacja II), pomoc Szymona z Cyreny (stacja V), rozmowa z niewiastami jerozolimskimi

(stacja VIII), zdjęcie szat (stacja X), ukrzyżowanie (stacja XI), śmierć na krzyżu (stacja XII), zdjęcie z krzyża (stacja XIII) i złożenie do grobu (stacja XIV). Pobożność chrześcijańska podchwyciła te epizody biblijne, starając się bardziej plastycznie odtworzyć kolejne etapy pochodu Chrystusa na Kalwarię.

W upowszechnieniu czci męki Pańskiej znacząca rola przypadła ogłoszeniu w IV wieku wolności w wyznawaniu wiary chrześcijańskiej, a także odnalezieniu relikwii Krzyża przez św. Helenę. W samej Jerozolimie chrześcijanie odzyskali wówczas Golgotę i Grób. Miejsca te były powszechnie odwiedzane przez pielgrzymów, którzy przybywali do Ziemi Świętej, aby uczcić święte pamiątki związane z życiem i śmiercią Zbawiciela, aby podążać Jego ziemskimi śladami. Istnieje legenda, która mówi, że sama Matka Boża nawiedzała po Zmartwychwstaniu Chrystusa Golgotę, grób Pański i inne miejsca święte.

Podczas wypraw krzyżowych, wraz z zastępami krzyżowców do Jerozolimy udawały się grupy pątników. Pielgrzymi podążali po „bolesnej drodze”. W opisie pielgrzymki do Jerozolimy z 1294 roku dominikanin

Ricoldo z Montecroce zawarł opis Drogi Krzyżowej wymieniając miejsca męki Chrystusa: pałac Heroda Wielkiego, pretorium Piłata z kamienną posadzką Litostrotos, miejsce ukrzyżowania, otwór po krzyżu, kamień namaszczenia i grób Jezusa. Franciszkanie po przejęciu ok. 1320 r. protektoratu nad miejscami świętymi ustalili porządek ich zwiedzania, który utrzymywał się do końca XVIII wieku. Wtedy ostatecznie ustalono liczbę poszczególnych stacji i ich lokalizację – wymienił je franciszkanin Jan od Jezusa Chrystusa w wydanym w 1818 r. w Lizbonie diariuszu, a nabożeństwo Drogi Krzyżowej stało się istotnym elementem pielgrzymek do Ziemi Świętej.

W Polsce na początku XVIII wieku bernardyni i reformaci zaczęli w swych klasztorach wprowadzać Drogę Krzyżową, umieszczając stacje w chórze, na korytarzu klasztornym, w kościele lub na dziedzińcu przykościelnym. Po zniesieniu w 1871 roku przez papieża Piusa IX klauzuli ograniczającej erygowanie Drogi Krzyżowej w kościołach niefranciszkańskich, nabożeństwo zaczęło się upowszechniać.

Ewa

HISTORIA

Krótką historia XX-go wieku

według Zbigniewa Krzemienia cd.

W poprzednim odcinku tej krótkiej historii złośliwy chochlik usunął jej fragment. Dla porządku powtarzam wydarzenia poczynając od **12 kwietnia 1961 r.** gdy Związek Radziecki na pokładzie statku kosmicznego Wostok 1 wystrzelił w kosmos pierwszego człowieka. Był nim Jurij Gagarin. **13 sierpnia** dla jak mówiono zapobieżenia dywersyjnej działalności z terenu Berlina Zachodniego, komunistyczny rząd NRD przedzielił Berlin murem. W rzeczywistości mur został postawiony w celu zapobiegnięcia ucieczkom „szczęśliwych” obywateli

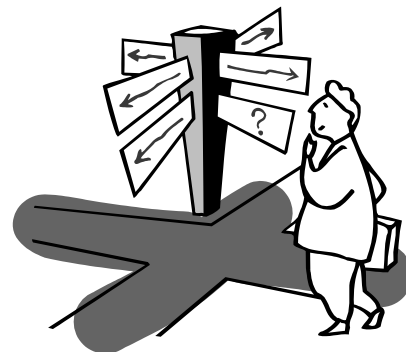


NRD na zachód, a także co oczywiste ze względów politycznych przy pełnej aprobacie Związku Radzieckiego. W późniejszych latach podczas ucieczek do Berlina Zachodniego zginęło wiele osób, zastrzelonych przez pilnujących muru żołnierzy i policjantów. Decydentów, którzy wydawali rozkazy strzelania do uciekających postawiono przed wymiarem sprawiedliwości, czego na razie nie udało się zrobić w Polsce, w stosunku do osób winnych przelewu krwi rodaków. W **1961 r.** Amerykanie rozpoczęli swoją interwencję w Wietnamie. Wietnam był dla Amerykanów tym, czym później dla Rosjan stał się Afganistan a obecnie także Czeczenia. W **1962 r.** Rosjanie rozpoczęli na Kubie budowę instalacji rakietowych. Spotkało się to z gwałtowną reakcją Amerykanów, którzy zablokowali Kubę. Pojawiła się groźba wybuchu wojny atomowej. Na Kubę płynęły statki rosyjskie w obstawie okrętów marynarki wojennej, uzbrojonych w broń atomową. Losy ważyły się do ostatniej chwili. Na szczęście doszło do kompromisu Chruszczow - z Kennedy. Wojna nie wybuchła, a świat odetchnął. W **1962 r.** Papież Jan XXIII, zwołał II Sobór Watykański. Przyniósł on wiele zmian w Kościele. Należy zaznaczyć, że w pracach Soboru aktywnie uczestniczył Karol Wojtyła, obecny Papież Jan Paweł II. W **1963 r.** w Dallas, w zamachu zamordowano Johna Fitzgeralda Kennedy'ego

- Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Do dzisiaj nie wiadomo jakie były motywy tej zbrodni i kto był jej inspiratorem. Zmarł również Papież Jan XXIII, a na jego miejsce konklawe wybrało Pawła VI. W **1964 r.** w Polsce, 34 wybitnych naukowców, ludzi kultury i polityków opozycyjnych opublikowało List, protest przeciwko władzom komunistycznym, sposobowi rządów a także braku podstawowych swobód obywatelskich. W Związku Radzieckim Breżniew zastąpił Chruszczowa. W **1965 r.** biskupi polscy wystosowali list do biskupów niemieckich, w którym „przebaczali i prosili o przebaczenie”. Ten list, będący wyrazem podstawowych zasad chrześcijańskich a przede wszystkim miłości spotkał się z ogromną krytyką władz. Ale trudno się dziwić, komuniści nie mieli wiele wspólnego z wartościami chrześcijańskimi. List ten spowodował również konflikt Kościoła z władzami państwowymi wokół obchodów Millenium chrześcijaństwa w Polsce w **1966 r.** To jak i względy polityczne uniemożliwiły Papieżowi Pawłowi VI przyjazd do Polski na uroczystości Millenijne.

Przejdźmy teraz do lat 70 -tych. W świecie zaznaczyły się one wojnami, aferami zaś w Polsce mieliśmy kilkuletni okres „dobrobytu”. Pamiętamy dokładnie hasło „pomóżemy”, którym chyba najpełniej można podsumować ten okres. Koniec lat 70 - tych to okres wielki dla Świata jak i Polski. Nowym Papieżem został Karol Wojtyła – Jan Paweł II.

W **grudniu 1970 r.** po ogłoszeniu przez władze komunistyczne, kolejnej podwyżki, polscy robotnicy, szczególnie stocznio-wcy Gdańska, Gdyni i Szczecina ostro zaprotestowali. Podwyżka była oczywiście tylko pretekstem, powody były inne. Taki sprzeciw przeciwko władzom komunistycznym wywołał ich gwałtowną reakcję. Padły strzały. Znowu przelano niewinną krew polskich robotników. W



konsekwencji we władzach PZPR następuje zmiana. Na miejscu Gomułki pojawia się Edward Gierek. Jego pierwszym posunięciem jest w **1971 r.** zakup licencji Fiata na „malucha”. Ten pojazd produkowany zresztą do dzisiaj, zmotoryzował Polaków. Stał się ich marzeniem. W **1972 r.** ujawniono w Stanach Zjednoczonych aferę

Watergate.

W niesławie musiał odejść

Prezydent

Richard

Nixon. W

1973 r. w

Chile gen. Augusto Pinochet obalił komunistycznego przywódcę Salvadora Allende. Tam również zginęło wiele ludzi. Reperkusje tego wydarzenia trwają zresztą do dzisiaj. Ich świadkami byliśmy ostatnio, gdy gen. Pinochet przebywał w Anglii i nie mógł wrócić do Chile. W **1974 r.** upada jedno z ostatnich imperiów kolonialnych – Portugalia. Tzw. „Rewolucja goździków” obala dyktatorskie rządy w tym kraju. Następstwem jest odzyskanie niepodległości przez kolonie portugalskie, jak Mozambik czy Angola. W tym samym roku wojska północnowietnamskie zdobywają Sajgon. Kończy się powoli długoletnia wojna w Wietnamie. Amerykanie niechlubnie muszą przyznać się do porażki. W **1975 r.** umiera ostatni dyktator Europy. Gen. Franco rządził w Hiszpanii od lat 30 XX-go wieku. Do Hiszpanii powraca demokracja. Restaurowana jest również

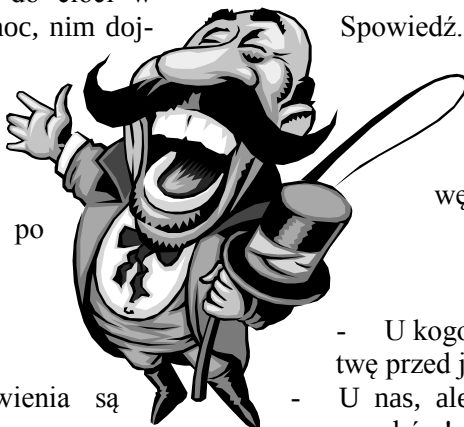


monarchia. W **1976 r.** umiera Mao Tse-tung „wielki dobrodziej” Chin. Twórca „Wielkiego Marszu”, „Rewolucji Kulturalnej”, i innych równie chybionych działań. W Radomiu, Ursusie, Płocku i innych polskich miastach pojawiają się pierwsze oznaki niezadowolenia z panujących rządów Gierka. Pozorny dobrobyt okupiony jest zbyt wieloma wyrzeczeniami. Doskwiera coraz bardziej brak swobód, do których my Polacy od wieków byliśmy przyzwyczajeni. Znowu padają strzały. Znowu aresztowano wiele osób. Wielu też opuściło Polskę. Na kanwie tych wydarzeń powstaje Komitet Obrony Robotników, zaś w **1977 r.** Konfederacja Polski Niepodległej Leszka Moczulskiego. Dzień **16 października 1978 r.** pamiętamy chyba wszyscy. W pierwszym momencie nie uwierzyłem jak mój ojciec powiedział do mnie, że Kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem. Po chwili usłyszałem dzwony. Dzwoniono we wszystkich kościołach. Potem to już tylko telewizja i oglądanie wszystkich wiadomości. Modlitwy dziękczynne w kościołach. Autentyczna radość i wzruszenie, która były od wszystkich. Pamiętam jak dziś pierwsze słowa Jana Pawła II, po jego wyborze na Papieża, kiedy przeproszał Włochów za błędy „w ich, naszym języku”, a także słowa o modlitwę kierowane do rodaków. Na wszystko co wydarzyło się później, zarówno w historii Świata jak i Polski nasz Papież miał ogromny wpływ. Ale o tym w kolejnych odcinkach.

Zbyszek

TROCHĘ UŚMIECHU

- * * *
Dopiero wczoraj napisałeś tę kartkę do cioci w Chicago? Przecież za trzy dni Wielkanoc, nim dojdzie, będzie już po wesołym Alleluja!
- * * *
Wiem mam, dlatego pomyślałem o następnym święcie i życzyłem cioci wesołego Wniebowstąpienia.
- * * *
Mamo, czy to prawda, że człowiek po śmierci w proch się obróci?
- * * *
Tak, Elżbietko.
- * * *
To u mnie pod łóżkiem ktoś umarł!
- * * *
Może przynajmniej wasze postanowienia są lepsze niż wasze uczynki?
- * * *
Ja postanowiłem w Wielkim Poście nie dawać psu kielbasy.



Spowiedź. Krótko o swoich grzechach, potem dużo i dokładnie o przewinieniach męża. Na co ksiądz:

- * * *
Za pokutę za twoje grzechy zmów 3 „Ojcze nasz”, a o poprawę męża 3 razy *Różaniec*!
- * * *

- * * *
U kogo z was odmawia się w domu modlitwę przed jedzeniem?
- * * *
U nas, ale tylko wtedy, kiedy tata nabiera grzybów!

Z książki Ks. Jana Kracika „Żarty nie poświęcone”

wybrał **JAN**

TEKST NADESŁANY



STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH

Reminiscencje zimowe Roku Jubileuszowego 2000

Koło Parafialne SRK Archidiecezji Krakowskiej istnieje już siedem lat. Stanowi go około 20 rodzin, regularnie na spotkania uczęszcza kilkanaście osób. Spotykamy się jeden raz w miesiącu po zapowiadanej mszy świętej wieczornej.

Pierwszą część spotkania poświęcamy pracy formacyjnej.

Program przygotowuje i dyskusję prowadzi opiekun koła - Ks. Dariusz. Druga część spotkania dotyczy spraw organizacyjnych i społecznych. Często jest miłą towa-



ryską rozmową przy ciastku i kawie. Przypominam sobie, jak jedną z pierwszych naszych inicjatyw była pismna prośba do Dyrekcji SP 124 o powołanie świetlicy. Wydawało się, że nasze starania są nierealne, sceptyków było bardzo wielu a jednak. Na kilku fotografiach przedstawiamy ważniejsze wydarzenia kwartału.

W przeglądzie jasełkowym uczestniczyły trzy zespoły. Przy pełnej widowni występowała grupa teatralna Edenu, dzieci SP 124, oraz po raz pierwszy Gimnazjum Nr 29.

Ferie zimowe dla dzieci nasze Stowarzyszenie zorga-



nizowało w Murzasichle. Dzięki środkom własnym SRK oraz dofinansowania uzyskanemu z Urzędu Miasta, Parafii i od prywatnego sponsora, wśród 43 dzieci - 11 uczestniczyło w wyjeździe bezpłatnie.

Te dzieci które nie mogły wyjechać na zimowisko, uczestniczyły w zajęciach KDK EDEN – feriiach w mieście. Nie obyło się bez wyjazdów w góry. Zorganizowano pięć wycieczek na sanki i narty do Koninek. Wyjazdy cieszyły się dużym powodzeniem.

PIELGRZYMKA DO CZERNEJ

W sobotę 11 marca nasze koło pielgrzymowało do Czernej, klasztoru franciszkańskiego i grobu Św. Rafała Kalinowskiego.

Ta miejscowość pod Krzeszowicami jest miejscem kultu maryjnego od lat. Słynny jest obraz Matki Boskiej Szkaplerznej. Szkoda, że tak mało znamy nasze ojczyzniane sanktuaria. Pielgrzymka odbyła się w prawdziwej zimowej scenerii. Autobus był prawie pełny, podróż w atmosferze śpiewu i modlitwy minęła szybko. Na miejscu czekał na nas ksiądz Dariusz. Msza święta odprawiona została w kaplicy przy grobie Św. Rafała Kali-





nowskiego. Po mszy świętej uczestniczyliśmy w prelekcji oraz zwiedzaniu muzeum franciszkańskiego. Obok pamiątek po Św. Rafale Kalinowskim sporym zainteresowaniem cieszyły się trofea misjonarskie z Burundii i Ruandy.

Zwiedzanie drogi krzyżowej z powodu dużych opadów śniegu odłożyliśmy na inną okazję



Pierwszy kwartał roku Jubileuszowego możemy zaliczyć do pomyślnych. Mamy nadzieję na dalszą efektywną pracę Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.

Chętnych, zapraszamy do wstępowania do naszego koła. Zapisy przed spotkaniami formacyjnymi.

Zdjęcia i tekst - **Stanisław Kumon**

UWAGA!!! – NOWY KONKURS

Od kilku miesięcy w **PŁOMIENIU** zagościła zabawa z nagrodami, w której każdy może wziąć udział. Otóż wewnątrz gazety znajdziecie kupon, który należy czytelnie wypełnić i wrzucić do naszej skrzynki redakcyjnej. Wśród otrzymanych z danego numeru **PŁOMIENIA** kuponów będziemy w drugą niedzielę po ukazaniu się pisma, losować zwycięzcę, który otrzyma od nas wspólnie upominek. Losowanie będzie odbywało się po jednej z Mszy Świętych.

W TYM NUMERZE DO WYGRANIA:

◆ FILT DO WODY ◆

ZAPRASZAMY DO ZABAWY!!!

Losowanie nagrody w niedzielę dnia 16 kwietnia 2000 roku po Mszy Świętej o godzinie 9⁰⁰

Jednocześnie bardzo gorąco zachęcamy firmy, zakłady pracy, hurtownie, sklepy, zakłady usługowe oraz osoby prywatne zainteresowane tą formą reklamy do sponsorowania naszej zabawy!!!

Poprzednią nagrodę – ekspres do kawy – wylosowała pani **Elżbieta Poszełużny** z ul. Jędrzejczyka. Gratulujemy!

Kupon Konkursowy „PŁOMIEŃ” nr 4

Imię i nazwisko:

Adres:

Stowarzyszenie „Rodzina Kolpinga”

w Krakowie – Nowym Biechanowie zaprasza do nowo otwartego gabinetu rehabilitacji leczniczej i logopedii, mieszczącego się w Domu Pogodnej Jesieni przy ulicy Telimeny 31.

Oferujemy usługi z zakresu:

1. Fizykoterapii

- ✓ diadynamic
- ✓ jonoforeza
- ✓ galwanizacja

Powyższe wymagają skierowania od lekarza, natomiast bez skierowań zapraszamy na:

- ✓ światłolecznictwo
- ✓ elektroakupunkturę

2. Terapii zajęciowej

- ✓ zajęcia manualne dla dorosłych i dzieci
- ✓ zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci niepełnosprawnych
- ✓ zajęcia integracyjne dla dzieci niepełnosprawnych

3. Logopedii:

Usługi świadczą wykwalifikowani rehabilitanci. Ceny konkurencyjne.

Szczegółowe informacje i zapisy – w gabinecie codziennie od godziny 9⁰⁰

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****Polityka oszczędnościowa PKP****Niestrzeżony przejazd kolejowy w ulicy ks. M. Łaczka**

Po wielu latach przejazd kolejowy w ulicy ks. M. Łaczka znów jest przejazdem niestrzeżonym. W wyniku polityki oszczędnościowej prowadzonej przez Przedsiębiorstwo Państwowe Polskie Koleje Państwowe i na skutek zmniejszenia ilości pociągów kursujących na linii kolejowej Kraków Bieżanów – Wieliczka postanowiono zamknąć kasę biletową na przystanku kolejowym Kraków Bieżanów – Drożdżownia.

Po elektryfikacji krakowskiego węzła kolejowego i linii do Wieliczki ruch pasażerski na tej trasie zaczął wzrastać. Lata 70 – te i 80 – te to najlepszy okres w historii przewozów kolejowych w Polsce. W tamtym okresie transport samochodowy jeszcze raczkował. Bardzo atrakcyjne ceny biletów i duża częstotliwość kursowania pociągów sprawiała, że koleją jeździło bardzo wiele osób. Nie inaczej było również z pociągami podmiejskimi do Wieliczki. Jeździły bardzo często i składały się z dwóch, a bardzo często nawet trzech zespołów trakcyjnych, a i tak w godzinach szczytu o miejsce było trudno. Początek lat 90 – tych, to okres wielkich przemian. Wtedy właśnie rozpoczął się bum samochodowy. Na polskich drogach zaczęły lawinowo pojawiać się nowe pojazdy, jednocześnie zaczęto podnosić ceny biletów kolejowych. Coraz więcej osób rezygnowało z usług PKP. Na domiar złego w roku 1991 w kopalni soli w Wieliczce, w poprzeczni „Mina” nastąpił wyciek wody, co spowodowało osunięcie się fragmentu torowiska na odcinku Wieliczka – Wieliczka Rynek. Trasę pociągów podmiejskich skrócono tylko do stacji Wieliczka. Od tej pory z pociągów zrezygnowało bardzo wielu mieszkańców Wieliczki, którzy przesiedli się na nowe linie mikrobusowe.

Linia do Wieliczki zaczęła obumierać. Znacznie zmniejszono

ilość składów kursujących z Krakowa do Wieliczki. Nielicznymi pociągami jeździło niewielu pasażerów. W efekcie postanowiono zlikwidować dyżury pracowników PKP na przystanku Kraków Bieżanów – Drożdżownia, zlikwidowano również pobliski strzeżony przejazd kolejowy w ulicy ks. M. Łaczka.

Czy to już koniec historii linii Bieżanów – Wieliczka?



Dziś już tylko kolejka podmiejska w trójkmieście jest dochodowa

Być może nie! Coraz częściej mówi się w Krakowie o systemie zintegrowanej komunikacji. W tym projekcie zaplanowano wykorzystanie tej linii, mają po niej kursować... tramwaje.

Jednak najważniejszym zadaniem jest remont odcinka z Wieliczki do Wieliczki Rynek, który od 1991 roku jest nieprzejezdny. Czy znajdą się pieniądze na nowy projekt i środki na remont uszkodzonych fragmentów torowiska pokaże czas... (bai)

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię domek z działką od starszej osoby z możliwością dożywotniego zamieszkania przez nią.
Tel. 655-93-50

Aranżacja wnętrz, pomoc w urządzaniu mieszkań i domów
Dobór materiałów, barw mebli i detali. Szycie zasłon i firan
Adaptacja, przeróbka i odnawianie posiadanych mebli.
Urządzanie, projektowanie i pielęgnowanie ogrodu.
Robimy wszystko co potrzebne, aby żyć w ładnym i harmonijnym, cieszącym zmysły otoczeniu. Tel. 658-87-45, 658-86-36

ROZRYWKA

♦ KRZYŻÓWKA NR 71 ♦

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
H	D	D	J	M	M	L	E	B	I	A	J	D	G	F
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
E	F	F	K	K	G	L	D	I	K	D	K	G	D	I
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45
C	J	B	G	D	A	C	J	K	G	K	B	I	C	D
46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
H	A	E	L	K	J	C	K	H	A	B	H	A	F	M
61	62	63	64	65										
L	M	G	E	F										

Litery odgadniętych wyrazów, przeniesione zgodnie z numeracją do diagramu, utworzą rozwiązanie.

- A. Brytyjski zespół braci Gallagherów = 36 – 11 – 58 – 55 – 47 –
- B. Rozgrywany na boisku = 56 – 42 – 33 – 9 –
- C. Rozsyłane przed wojną (dawniej) = 37 – 44 – 52 – 31 –
- D. Laska, dzięki której zyskas wzrost olbrzyma = 23 – 13 – 3 – 26 – 29 – 45 – 35 – 2 –
- E. ze stolicą w Lome = 48 – 8 – 64 – 16 –
- F. kabłąk = 15 – 65 – 17 – 18 – 59 –
- G. podejmować je to stawiać czoła niebezpieczeństwu = 28 – 21 – 34 – 14 – 40 – 63 –
- H. iluzjon = 1 – 57 – 54 – 46 –
- I. chińska dynastia założona przez Czu Juan – Czanga = 43 – 24 – 10 – 30 –
- J. potrzebny do funkcjonowania kuźni = 32 – 38 – 51 – 12 – 4 –
- K. dziełatka, podłotek = 27 – 20 – 41 – 39 – 53 – 19 – 50 – 25 –
- L. nazywana dawniej żywym srebrem = 49 – 7 – 61 – 22 –
- M. grupa przyjaciół trzymająca sztamę = 62 – 60 – 5 – 6 –

Michaela

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 70

POZIOMO: motel, halabardnik, dzieła, eukaliptus, lusterka, nota, typ, zysk, amatorka, Ra, Uran, pragmatyk, grono, medal, amoniak, klin, Canossa, tajemnica, ryt, Alabama, Koch, Seul.

PIONOWO: modelka, elekt, Adela, alkany, ruina, naturystki, koszyk, Kair, starowinka, ekonomista, kokardka, oprawa, mur, tan, Ag, polityk, koktajl, Grecja, Al., miech, nanos, NATO.

HASŁO: „Bliskie spotkania trzeciego stopnia”, „Lista Schindlera” – Spielberg.

Nowa linia mikrobusowa **REBUS**

Trasa: Wieliczka (parking SDH „KINGA”), Potrzask, Bieżanów – Rynek, Plac Rybitwy, płk Dąbka, (TVN).

Odjazdy z Wieliczki (parking SDH „KINGA”)		Odjazdy z ul. Płk Dąbka (TVN)	
Dni powszednie	Soboty	Dni powszednie	Soboty
5:30	5:30	6:10	6:10
6:35	6:35	7:10	7:10
7:40	7:40	8:10	8:10
9:00	9:00	9:30	9:30
10:00	10:00	10:30	10:30
11:00	11:00	11:30	11:30
13:30	12:00	14:10	12:30
14:40	13:30	15:10	14:15
15:40		16:10	
16:40		17:10	
17:40		18:15	

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

13.02.2000 - Kamila Zofia Krawczyk
 13.02.2000 - Monika Justyna Żak
 13.02.2000 - Karolina Bogumiła Koziara
 13.02.2000 - Radosław Dariusz
 12.03.2000 - Paulina Małgorzata
 12.03.2000 - Szymon Piotr Klimkowski
 12.03.2000 - Krzysztof Grzegorz Sadowski

Na ślubnym kobiercu stanęli:

26.02.2000 - Artur Wiatrowski
 i Agnieszka Miczałik

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

07.02.2000 - † Julia Kania, ur. 1931
 22.02.2000 - † Bronisław Krzemyk, ur. 1905
 24.02.2000 - † Ryszard Stolarz, ur. 1954
 06.03.2000 - † Adolf Lenda, ur. 1941
 10.03.2000 - † Zofia Brus, ur. 1937
 12.03.2000 - † Władysław Szydlak, ur. 1927
 13.03.2000 - † Władysław Krzemień, ur. 1925

KRONIKA



W niedzielę 12 marca w naszej parafii gościliśmy siostry zakonne i księdza z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. W czasie Mszy Świętych opowiadali oni o postaci Siostry Faustyny i planach budowy Sanktuarium w Krakowie Łagiewnikach. (bai)

* * *

Po wielu latach przejazd kolejowy w ulicy ks. M. Łączka znów jest przejazdem niestrzeżonym. W ramach oszczędności PKP i na skutek znacznego zmniejszenia ruchu kolejowego na szlaku Bieżanów – Wieliczka zlikwidowano strzeżony przejazd kolejowy w pobliżu przystanku Kraków Bieżanów – Drożdżownia. (bai)

* * *

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny, **Dział Religia:** Anna Abram, Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Grobicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Grobicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności. **Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37.

* * *

W dniach 20 – 26 marca 2000 roku Papież Jan Paweł II odbył kolejną pielgrzymkę, tym razem do Ziemi Świętej. Program Wizyty przedstawiał się następująco:

Poniedziałek 20 marca – MOUNT NEBO - góra w Jordanii, z której Mojżesz po raz pierwszy i ostatni ujrzał Ziemię Obiecaną przez Boga. AMMAN - Spotkanie z królem Abdullahem II i z rodziną królewską. **Wtorek 21. 03.** – WADI AL KARRAR - miejsce uznawane tradycyjnie za miejsce chrztu Jezusa przez Jana Chrzciciela. **Środa 22.03.** – BETLEJEM - BAZYLIKA NARODZENIA, miejsce „od zawsze” uznawane za miejsce narodzenia Jezusa. Grota Narodzenia znajduje się pod kościołem. **Czwartek 23.03.** – JEROZOLIMA – Spotkanie z prezydentem Ezerem Weizmanem. YAD VASHEM, Instytut Pamięci i Ofiar Holocaustu. **Piątek 24.03.** – KORAZIM - Góra Błogosławieństw nad Jeziorem Genezaret, TABGHA - dwa sanktuaria upamiętniające znane wydarzenia – „Rozmnożenie Chleba” i „Prymat Piotra”. KAFARNAUM wizyta w domu, w którym - według tradycji - mieszkał św. Piotr. **Sobota 25.03** – NAZARET - BAZYLIKA ZWIASTOWANIA - w tym galilejskim mieście rozpoczęła się ziemską historią Jezusa. Zgoda wyrażona przez Marię w słowach: „Niech mi się stanie według słowa Twego” jest chwilą zaistnienia w Jej ciele naszego Zbawiciela,



Uroczystości na górze Korazim. W tle jezioro Genezaret

GETSEMANI - BAZYLIKA AGONII, przykrywa „Skałę Konania” na której Jezus przeżywał chwile tuż przed swoją Męką. **Niedziela 26.03.** – JEROZOLIMA - WZGÓRZE ŚWIĄTYNI, Główna budowla (Kopuła Skały) przykrywa wierz-

chołek góry Moria, gdzie według tradycji Abraham miał złożyć swojego syna w ofierze, – ŚCIANA ZACHODNIA, jedyna pozostałość po murze okalającym mury świątyni, SEPULCHRE, Bazylika Grobu Pańskiego w Jerozolimie przykrywająca w dzisiejszym kształcie nie tylko sam Grób, ale także pagórek Golgoty - miejsce ukrzyżowania i śmierci Jezusa Chrystusa.